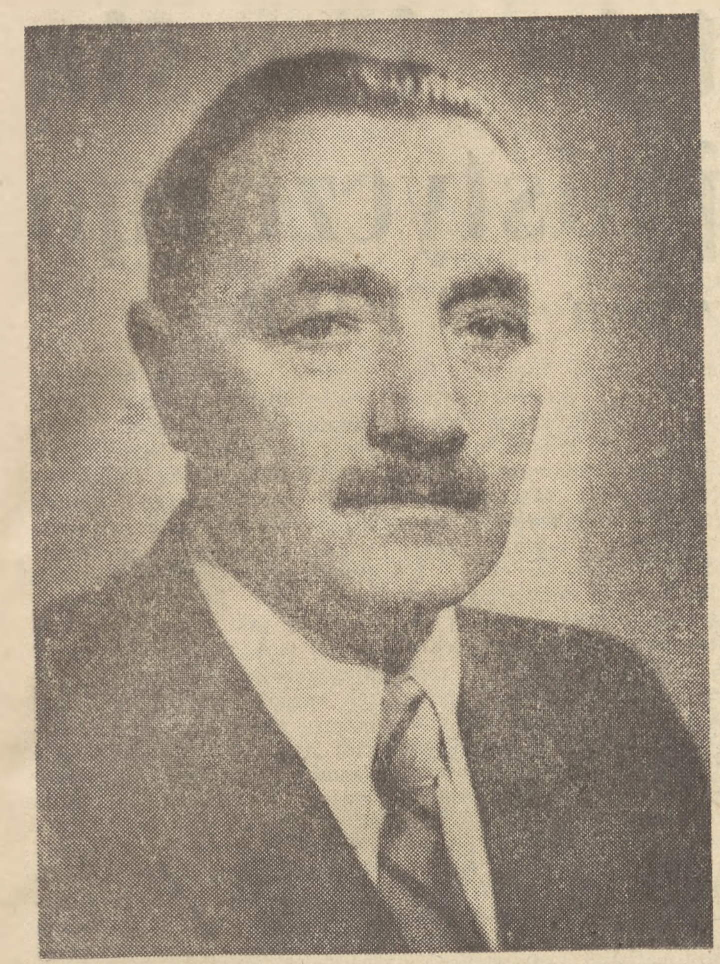


SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 20 czerwca 1952 r. Nr 147 (665) A Cena 15 gr

Wielka Przedzlotowa Narada Korespondencyjna
POD HASŁEM: PRODUKUJEMY DUŻO I DOBRZE!

UWAGA!

W 22-gim dniu obrad Wielkiej Przedzlotowej Narady Korespondencyjnej pod hasłem „Produkujemy dużo i dobrze", jeszcze przed zabraniem głosu przez tow. Gupę, sekretarza Podst. Org. Part. w Zakładach im. Róży Luksemburg w Warszawie, nadeszło sprawozdanie tow. Pełczyńskiego. Prezydium Narady zleciło tow. Pełczyńskiemu wyjazd do Bydgoszczy celem zaznajomienia się z osiągnięciami młodzieżowego Punktu Kontrolnego w tamtejszych Zakładach Teletechnicznych T-8. W związku z tym Przewodnicząca przełożyła wypowiedź tow. Gupy na następny dzień obrad i oddała głos tow. Pełczyńskiemu.

Sprawozdanie tow. Pełczyńskiego podamy w jednym z najbliższych numerów

W numerze dzisiejszym „Sztandaru Młodych" drukujemy pierwszą część referatu Przewodniczącego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. **BOLESŁAWA BIERUTA** na temat: **„O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego"** wygłoszonego na VII plenum KC PZPR. Dokończenie referatu zamieścimy w numerze następnym.

Na cześć Święta Wyzwolenia

Wzywając do współzawodnictwa lipcowego wszystkie POM-y w kraju załoga POM-u w Radymnie zakończy akcję żniwno-omłotową na 5 dni przed zaplanowanym terminem

W czynie produkcyjnym dla uczczenia 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego naród polski pragnie zwiększoną pracą, wykorzystaniem rezerw produkcyjnych, zamanifestować gorące przywiązanie do władzy ludowej, do przodującej swej siły — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pod kierownictwem Partii i jej przewodniczącego, ukochanego Przywódcy narodu — Prezydenta Bolesława BIERUTA wszyscy patrioci postanawiają zwiększyć swój udział w walce o pokój i socjalizm.

Pragnąc w pełni wykonać poważne zadania, jakie Plan 6-letni w rolnictwie stawia przed Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi oraz jak najgodniej uczcić 8 rocznicę Manifestu Lipcowego, który po raz pierwszy w historii Polski dał władzę robotnikom i chłopom, robotnicy i pracownicy POM nr 4 w Radymnie w woj. rzeszowskim przystąpili do Czynu Lipcowego. Jednocześnie **wezwali oni załogi wszystkich POM-ów do podejmowania zobowiązań dalszego podniesienia wydajności pracy, dalszego zwiększania pomocy POM dla rolnictwa, aby jeszcze lepiej dopomóc rolnictwu w wykonaniu jego zadań gospodarczych i obowiązków wobec Państwa.**

„Pragnąc jak najgodniej uczcić święto 22 lipca — czytamy w rezolucji — rozumiejąc doniosłe znaczenie sprawnego przeprowadzenia tegorocznej kampanii żniwno - omłotowej, zobowiązujemy się: akcję żniwno-omłotową zakończyć na 5 dni przed zaplanowanym terminem. Podorywki wykonamy nie później niż w 2 dni po skoszeniu zbóż. Siewy poplonów w spółdzielniach produkcyjnych wykonamy sprawnie i w jak najkrótszym terminie. Omłócimy w okresie żniw co najmniej 40 proc. zbóż, przez co dopomożemy spółdzielniom produkcyjnym w terminowym wykonaniu planowego skupu zboża — ważnego obowiązku wobec Państwa. Dzięki temu umożliwimy spółdzielniom produkcyjnym wcześniejsze wydanie zaliczek gotówkowych i zbożowych członkom na wypracowane dniówki obrachunkowe. Jednocześnie rozpoczniemy walkę o wysokie plony 1953 r. Przygotujemy na czas rolę i zasiejemy do 20 sierpnia br. rzepak, jęczmień i mieszanki ozime. Obniżymy przy tych wszystkich pracach koszty własne o 10 proc., co da w skali rocznej oszczędności w wysokości **193.670 złotych.**

Podejmując powyższe zobowiązania — głosi w zakończeniu rezolucja — **wzywamy załogi wszystkich POM-ów w kraju do podjęcia podobnych zobowiązań i do szerokiego współzawodnictwa w ich wykonaniu aby w ten sposób jak najlepiej uczcić 8 rocznicę historycznego Manifestu Lipcowego".**

Stalownia huty „Pokój" wykona 160 przyśpieszonych wytopów

Musimy — mówią hutnicy, przystępując do Czynu Lipcowego — podnieść produkcję żelaza i stali, co jest niezbędne dla dalszego podniesienia sił gospodarczych naszej Ojczyzny, musimy przełamać wszystkie trudności, hamujące realizację naszych planów.

Dotychczas na Górnym Śląsku do Czynu Lipcowego przystąpiły już załogi 8 hut.

Wysokie zobowiązania podjęła ostatnio załoga **huty „Pokój"**. Cenną deklarację zwiększenia produkcji złożyli tu robotnicy oddziału wielkich pieców. **Opierając się na zobowiązaniach indywidualnych, wyprodukują oni ponad plan 1.2 proc. surówki oraz poważne ilości aglomeratu i spieków, łącznej wartości 1.154.800 zł.**

Załoga stalowni opiera swe zobowiązania lipcowe na upowszechnieniu przodujących metod pracy, do których należą przede wszystkim szybkościowe i przyśpieszone wytopy stali. Huraganem braw powitała zebrana na masówce załoga huty oświadczenie III wytapiacza **Jerzego Pawlika**, który stwierdził, że **stalownia przeprowadzi w okresie od 16 czerwca do 22 lipca br. — 160 wytopów przyśpieszonych i wezwała do współzawodnictwa lipcowego stalownię huty „Kościuszko".**

240 ton surówki ponad plan z huty im. Bolesława Bieruta

Podczas uroczystego zebrania **w hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie** ładowacz **Pyrkosz** oświadczył:

„Załoga wielkopiecownicza da ponad plan do 22 lipca 240 ton surówki. W ten sposób chcemy przyczynić się do umocnienia potęgi gospodarczej naszego kraju. To jest również nasza odpowiedź na imperialistyczne zakusy podżegaczy wojennych"

Stalownicy huty, aby podnieść produkcję stali postanowili w okresie do 22 lipca przeprowadzić kilkadziesiąt wytopów szybkościowych i przyśpieszonych. Brygada ZMP-owska wytapiaczy postanowiła przeprowadzić 13 wytopów szybkościowych i 4 przyśpieszone.

Załogi walcowni postanowiły wyprodukować 990 ton wyrobów walcowanych ponad plan. **Ogółem wartość podjętych przez załogę huty im. Bolesława Bieruta zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych wynosi 1.055.600 zł.**

*

Odpowiadając na apel huty im. **Feliksa Dzierżyńskiego, hutnicy szczecińscy postanowili w lipcu wyprodukować 600 ton surówki ponad plan oraz wygospodarować 210 tys. zł oszczędności.**

*

Załogi kopalń dla uczczenia 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN postanawiają przede wszystkim zwiększyć cykliczność wydobycia, lepiej wykorzystywać wszystkie urządzenia mechaniczne oraz podnieść czystość urobku. Na Górnym Śląsku do czynu lipcowego przystąpiły już załogi 43 kopalń.

Górnicy kop. im. Józefa Stalina postanowili wyprodukować ponad plan w czerwcu i lipcu br. — 4.987 ton węgla. Ambitna załoga tej kopalni, podejmując hasło czynu lipcowego, zobowiązała się wzmóc walkę o pełną cykliczność robót górniczych oraz dbać o socjalistyczną dyscyplinę pracy w przodkach węglowych.

M. in. rębacze ścianowi **Bugalski, Surmik i Porada** przystępując do walki o pełną cykliczność robót górniczych postanowili wykonywać codziennie na ścianie jeden cykl wydobywczy.

Szczególnie cenne zobowiązanie podjęła załoga oddziału V, która postanowiła przełamać dotychczasowe trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych i miesięczne plany oddziałowe w czerwcu i lipcu br. zrealizować w 102 proc.

W całym kraju młodzież wybiera delegatów na Zlot

W województwach: katowickim, białostockim, gdańskim, koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim wybory delegatów młodzieży szkolnej na Zlot zostały zakończone. W pozostałych województwach wybory delegatów młodzieży szkolnej dobiegają końca.

W 159 pierwszych zebraniach wyborczych w szkołach woj. bydgoskiego uczestniczyło 24.538 młodzieży, w tym 7.939 nienależących do ZMP. W szkołach tych wybrano 348 delegatów, w tym 137 dziewcząt i **100 niezorganizowanych.**

Większość zebrań wyborczych przebiega sprawnie. Referaty sprawozdawcze z pracy przedzlotowej są opracowywane kolektywnie przez szkolną komisję konkursową. Mówią one o pracy młodzieży dla Ojczyzny, o realizacji czynów zlotowych, o pracy przodujących uczniów. Po referatach młodzież dyskutuje o osiągnięciach i brakach w swojej pracy szkolnej, omawia kandydatury na Zlot, po czym wybiera najlepszych spośród siebie na delegatów.

Około 3 tys. młodzieży harcerskiej weźmie udział w Zlocie

Około 3 tys. harcerek i harcerzy, wybranych na powiatowych zlotach za dobrą naukę i osiągnięcia w pracy społecznej — weźmie udział w wielkim lipcowym Zlocie Młodych Przodowników. W skład harcerskich drużyn wojewódzkich wejdą również najlepsze dziecięce zespoły artystyczne, które zdobyły pierwsze miejsca w konkursach. W Zlocie weźmie udział grupa dzieci koreańskich przebywających w Polsce, grupa dzieci Polonii zagranicznej oraz pionierów z krajów demokracji ludowej.

17 lipca harcerze przyjadą do Warszawy. Będą oni zakwaterowani w namiotach najpiękniejszego miasteczka zlotowego, położonego wśród zieleni parku Agrykola oraz w gmachach Państw. Wyższej Szkoły Pedagogicznej i sąsiednich szkół. W parku do dyspozycji dzieci oddane będzie wielkie boisko sportowe, mogące pomieścić 4 i pół tysiąca oraz amfiteatr na 5 tys. osób.

Na wycieczki po Warszawie i imprezy dzieci jeździć będą oddanymi do ich dyspozycji 50 autokarami. Opiekę nad dziećmi sprawować będzie 250-osobowy zespół instruktorów harcerskich.

ZE SPORTU

DRĄŻKOWSKI WYGRYWA V ETAP WYŚCIGU DWM

V etap wyścigu kolarskiego dookoła Warmii i Mazur długości 175 km z **Lidzbarka** do **Giżycka** wygrał **Drążkowski** przed **Wójcikiem** i **Królakiem.** Trójka ta uciekła już po pierwszych kilometrach i nie oddała prowadzenia aż do mety.

Etap nie zmienił klasyfikacji ogólnej wyścigu. Przodownikiem jest nadal **Wójcik**, a w klasyfikacji drużynowej **CWKS.**

W piątek 20 bm. kolarze mają w **Giżycku** dzień odpoczynku.

PIŁKARZE AUSTRIACCY W WARSZAWIE

Przyjazd austriackiej drużyny piłkarskiej FC na kilka spotkań towarzyskich do Polski spodziewany jest 27 bm. Pierwszym przeciwnikiem Austriaków będzie polska kadra olimpijska. **Mecz odbędzie się 29 bm. w Warszawie.**

Z MISTRZOSTW STRZELECKICH SP

W V dniu zawodów sportowo-strzeleckich o mistrzostwo SP w Szczecinie bardzo dobry wynik w strzelaniu z kb na 100 m uzyskała kol. Helena **Pisarczyk** z Zielonej Góry, uzyskując 243 punkty na 300 możliwych. W tej samej kategorii dla mężczyzn kol. **Sobański** ze Szczecina uzyskał 235 punktów, a w strzelaniu dla kadry zwyciężył oficer **Mączka**, osiągając 241 punktów.

We czwartek była przerwa w zawodach lekkoatletycznych.

PRZEBIEG WSPÓŁZAWODNICTWA ZLOTOWEGO

Między brygadami Frankowskiego i Maluka

W STOCZNI GDAŃSKIEJ

DATA	BRYGADA IM. KNIEWSKIEGO BRYGADZISTA: Jan Frankowski ZOBOWIĄZANIE 190%	BRYGADA IM. HIBNERA BRYGADZISTA: Józef Maluk ZOBOWIĄZANIE 190%
WYKONANIE:		
16.VI	194 %	195 %
17.VI	194 „	195 „
18.VI	195 „	195 „
19.VI	195 „	196 „

W brygadzie Maluka stale wyróżnia się kol. **Józef Władymiruk**, junak SP. Ostatnio, pracując przy produkcji zawiasów zmniejszył 8-krotnie czas przewidziany przez normę dla wykonania poszczególnego detalu.

W brygadzie Frankowskiego przoduje Karulowski, który, poprzez dobre wykorzystanie czasu, wykonuje codziennie około 200 proc. normy.

Obie brygady w czasie przerw śniadaniowych czytają wspólnie prasę i dyskutują nad poszczególnymi artykułami, a po pracy śpiewają razem piosenki.

W dniu 19.VI. odbyła się w Zarządzie Zakładowym ZMP narada młodych brygadzistów z całej stoczni, na której omówiono dotychczasowy przebieg współzawodnictwa, jakie rozwinęło się w zakładzie, po masowym zawieraniu umów o współzawodnictwie. Przedyskutowano szczegółowo doświadczenia przodujących brygad — **Maluka** z Wydz. Wyposażenia i **Prabudzkiego** z Wydz. Elektrycznego.

T. OŚRODEK
Gdańsk

Pierwsza krajowa narada korespondentów „Drużyny" odbyła się w Warszawie

W Warszawie odbyła się Pierwsza Krajowa Narada Korespondentów miesięcznika ZMP dla przewodników harcerskich „**Drużyna**". Wzięli w niej udział korespondenci z całego kraju. W toku dwudniowych obrad uczestnicy narady podzielili się swymi doświadczeniami, dokonali oceny dotychczasowej pracy pisma oraz omówili najważniejsze zadania „Drużyny" na przyszły rok szkolny.

Korespondenci postanowili wziąć udział w organizowanym przez redakcję mies. „Drużyna" — w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty i Zarządem Głównym ZMP — konkursie wakacyjnym na najlepsze doświadczenia z pracy wychowawczej z dziećmi na koloniach i obozach letnich, oraz zachęcić do udziału w nim jak najszersze rzesze przewodników, nauczycieli i ZMP-owców.

„Szombierki"-„Marchlewski"



O to, kto więcej założy brygad młodzieżowych, kto wciągnie większą ilość ludzi z załogi do zlotowego współzawodnictwa — biorąc pod uwagę i starszych — kto więcej urządzi spotkań przodowników pracy, celem wspólnej wymiany doświadczeń, kto wyda więcej i lepszych gazetek ściennych, „Błyskawic", wygłosi pogadanek przez megafony —

— toczą między sobą walkę przedzlotową **ZAKŁADY GÓRNICZE IM. MARCHLEWSKIEGO** oraz kopalnia **„SZOMBIERKI".** Powołano już komisję kontrolną, złożoną z 8 aktywistów obu zakładów. Komisja ta bierze pod uwagę możliwości obu zakładów — np. warunki geologiczne, w jakich pracują brygady.

Przed lipcowym zlotem młodzieży

WŁADYSŁAW MATWIN
przewodniczący ZG ZMP

Za miesiąc 200 tysięcy polskiej młodzieży zbierze się w Warszawie na Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Kampania zlotowa przyniosła wielkie ożywienie, szybki wzrost inicjatywy i aktywności mas młodzieży. Głównym osiągnięciem organizacji ZMP-owskich jest to, że w ostatnim okresie w coraz większej mierze zaczynają nadawać ton wśród młodzieży, że opierając się o przodujących, ofiarnych i bojowych chłopców i dziewczęta — rozszerzają swój wpływ na bierne lub wahające się jeszcze grupy młodzieży.

Organizacje ZMP-owskie w toku przygotowań do Zlotu skuteczniej izolują warchołów i chuliganów, wzmacniają poczucie dyscypliny wśród młodzieży.

Organizacje ZMP-owskie bardziej zbliżyły się do mas młodzieży, do ich potrzeb i zainteresowań, ożywia się praca masowo-kulturalna, więcej jest śpiewu, tańców i pomysłów artystycznych, więcej imprez sportowych i wycieczek.

Jednakże obok dużych osiągnięć w kampanii przygotowań do Zlotu widoczne są również poważne niedomagania.

Poważne rzesze młodzieży nie zostały dotąd wciągnięte do czynnych przygotowań do Zlotu, nie uczestniczą one jeszcze w ruchu współzawodnictwa i przodownictwa zlotowego. Ruch ten nie objął jeszcze znacznej części młodzieży robotniczej, przede wszystkim zaś nie posiada on dotąd należytego zasięgu wśród młodzieży chłopskiej. W województwie białostockim na 2.800 gromad, gdzie nie ma kół ZMP, tylko w 800 gromadach przeprowadzono zebrania w sprawach Zlotu z młodzieżą niezorganizowaną, a tylko w 240 gromadach powstały grupy zlotowe.

Główną przyczyną niedostatecznych na wielu terenach przygotowań do Zlotu jest słaba praca masowo - polityczna wśród młodzieży. Wzmocnienie tej pracy i należyte powiązanie z nią ruchu współzawodnictwa i przodownictwa zlotowego — oto niecierpiące zwłoki zadanie. Chodzi o to, aby lepiej niż dotąd pokazać szerokim masom młodzieży, o co walczą młodzi przodownicy, uczestnicy ruchu. Bo jasne jest przecież, że we współzawodnictwie zlotowym chodzi nie tylko o to, aby zdobyć prawo do uczestnictwa w Zlocie.

Młodzi przodownicy — budowniczowie Polski Ludowej walczą o pokój, o zapobieżenie niebezpieczeństwu wojny, przygotowywanej przez amerykańskich ludobójców, morderców z Kożedo i ich wspólników — hitlerowskich generałów. Młodzi przodownicy wytężają swe siły, aby wzmocnić potęgę obronną naszej Ojczyzny, aby nigdy już kraj nasz nie był ofiarą obcego najazdu. Młodzi przodownicy pracują, aby wzmacniać i rozwijać zdobycze ugruntowane Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w której klasa robotnicza i masy pracujące są gospodarzami swego losu, w której młodzież ma pełne prawa i wspaniałe możliwości rozwoju.

Młodzi przodownicy nie zamykają również oczu na to, co jest złe w naszym życiu, co nam zostało w spuściźnie po starym ustroju wyzysku, ciemnoty i bezprawia. Zwalczają oni spekulantów i kułaków, jawnych i zamaskowanych wrogów ludu. Pomagają w umocnieniu władzy ludowej, w rozwijaniu kontroli społecznej, w tępieniu biurokracji, kumoterstwa, samowoli, nadużyć i złodziejstwa.

We współzawodnictwie zlotowym organizacje ZMP-owskie prowadzą młodzież pod sztandarami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod hasłami Frontu Narodowego — do walki o urzeczywistnienie wielkiej i przepięknej idei socjalizmu.

Praca zlotowa powinna więc mieć bogatą treść ideowo-polityczną. Należy ją rozszerzyć i skierować w chwili obecnej szczególnie na te warstwy młodzieży, które dotąd nie zostały objęte ruchem. Dotyczy to przede wszystkim młodzieży niezorganizowanej, zwłaszcza zaś młodzieży wiejskiej.

Doskonałą trybuną dla wzmożonej pracy masowo-politycznej są przebiegające obecnie zebrania, na których młodzież wybiera swych delegatów na Zlot.

Wyniki całej pracy zlotowej w ogromnym stopniu zależą od należytego przeprowadzenia tych wyborów. Tymczasem niektóre z już przeprowadzonych zebrań wyborczych miały niedostateczny poziom, ponieważ nie były one starannie i zawczasu przygotowane. Aby zebrania te spełniły swoją rolę, do ich przygotowania musi być wciągnięta znaczna liczba chłopców i dziewcząt, a lista kandydatów na delegatów ogłoszona na parę dni przed zebraniem. Na zebraniu młodzież powinna sobie przypomnieć Apel Zlotowy Zarządu Głównego ZMP i lepiej uświadomić sobie jaki cel przyświeca młodym przodownikom pracy i jaką winna być ich postawa.

Młodzież wybiera na Zlot najlepszych spośród siebie, ZMP-owców i niezorganizowanych, nie tylko jako uczestników Zlotu, ale przede wszystkim jako swych wybranych przedstawicieli. Chodzi więc o to, aby — po pierwsze — dobrze zastanowić się nad tym, kogo wybrać i dlaczego. Każda kandydatura powinna być gruntownie uzasadniona. Młodzież chce wiedzieć nie tylko co zrobił dla Ojczyzny jej przedstawiciel, delegat na Zlot, ale chce również wiedzieć, jaka jest jego postawa osobista w codziennym życiu, jakie są jego zalety, jaki on ma charakter. Młodzież chce przy okazji wyboru delegatów podyskutować, jakie powinno być oblicze moralne młodego człowieka naszej epoki, oblicze bojownika o uwolnienie naszego życia z całego brudu i podłości świata kapitalistycznego. Chodzi — po drugie — o to, aby młodzież zdawała sobie sprawę, że na Zlot jadą tylko niektórzy, ale za ich pośrednictwem cała patriotyczna młodzież zakładu, gminy itp. przesyła do Warszawy swe najlepsze czyny, myśli i zamierzenia.

Na zebraniach wyborczych, które się odbyły i gdzie zostali już wybrani delegaci na Zlot, młodzież występuje z inicjatywą, aby za pośrednictwem delegatów na Zlot przesyłać meldunki od młodzieży do naszego Prezydenta, ukochanego przywódcy narodu i nauczyciela młodzieży, towarzysza Bolesława Bieruta.

Inicjatywa ta zasługuje na pełne poparcie i upowszechnienie. Wynika stąd jednak, że po wyborach delegatów tym bardziej nie można zmniejszać wysiłków we współzawodnictwie zlotowym, ale na odwrót trzeba je wzmóc jeszcze bardziej, aby delegaci mogli z dumą reprezentować młodzież, która wysłała ich na Zlot z meldunkami do Warszawy.

Aby stworzyć lepsze warunki dla dalszego rozwoju aktywności mas młodzieży w końcowym okresie przygotowań do Zlotu, należy szeroko w ramach i w związku z Czynem Lipcowym narodu polskiego rozpowszechniać współzawodnictwo zespołowe między młodzieżą poszczególnych zakładów, oddziałów produkcyjnych, gmin i instytucji o zdobycie proporców zlotowych, którymi nagradzane będą zwycięskie kolektywy młodzieżowe.

Tak więc końcowy etap przygotowań do Zlotu wymaga szczególnie wytężonej pracy organizacji i aktywu ZMP w masach młodzieży.

W okresie tym konieczne jest między innymi staranne przygotowanie masowych imprez i spotkań młodzieży w całym kraju w dniach 19—22 lipca, tak, aby Zlot lipcowy był prawdziwym świętem nie tylko dla jego uczestników w Warszawie, ale również dla całej młodzieży w województwach, miastach i powiatach.

Końcowy etap przygotowań do Zlotu wymaga wzmocnionego kierownictwa partyjnego w stosunku do organizacji zetempowskich.

Pełne wykorzystanie czasu, jaki pozostał jeszcze do Zlotu, wytężona mobilizacja aktywu partyjnego i zetempowskiego pozwolą na usunięcie wielu niedomagań pracy zlotowej tak, aby pomogła ona organizacjom ZMP zdecydowanie w powiększeniu i pogłębieniu wpływu na najszersze masy młodzieży, zwiększenie aktywności młodego pokolenia w prowadzonej pod przewodem PZPR walce naszego narodu o pokój i Plan 6-letni, o socjalizm.

(Fragmenty artykułu z „Trybuny Ludu" z dn. 19.6.52 r.)

3-B-172

O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego

Referat towarzysza Bolesława Bieruta na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR

TOWARZYSZE!

Przed partią naszą stają dziś szczególnie poważne i odpowiedzialne zadania. Wstąpiliśmy w okres decydujący o pomyślnej realizacji naszego planu 6-letniego. Jest to okres, w którym sprawa uprzemysłowienia i gospodarczej przebudowy Polski, sprawa oparcia jej sił wytwórczych na bazie nowoczesnej techniki — zgodnie z założeniami planu 6-letniego koncentruje w sobie szereg najważniejszych i trudnych zagadnień. Na tych zagadnieniach Biuro Polityczne Partii chciałoby skupić uwagę obecnego Plenum KC.

Jakie to są zagadnienia?

Jest to — po pierwsze — na tle obecnej sytuacji międzynarodowej decydująca sprawa dalszego wzmacniania sił naszego państwa ludowego, jako czynnika obrony pokoju i niepodległości naszej ojczyzny. Zagadnieniu temu poświęciliśmy szczególną uwagę na ostatnim Plenum KC w lutym ub. r. Ale jest to sprawa podstawowa i w każdym momencie — dopóki agresywne tendencje imperializmu grozić będą światu nową wojną — budzić w nas winna szczególną troskę i czujność, mobilizować nasze wysiłki.

Drugi zespół zagadnień dotyczy dotychczasowych wyników wykonania planu gospodarczego, dotyczy naszych braków i niedociągnięć oraz najważniejszych zadań na tym odcinku. Zmobilizowanie partii wokół realizacji tych zadań pozwoli nam przełamać niejedną trudność i przyśpieszyć realizację naszej 6-latki.

Następnym problemem niezwykle ważnym na obecnym etapie naszego budownictwa socjalistycznego jest zagadnienie spójni gospodarczej między miastem a wsią. Sprawa ta nabiera coraz większej doniosłości w miarę naszego marszu naprzód i dziś zwłaszcza wymaga skupienia na sobie uwagi całej partii w związku z ogólną analizą naszej ekonomiki i jej dalszego rozwoju.

Zagadnienie spójni gospodarczej między miastem i wsią jest tylko częścią ogólnych zagadnień ekonomicznych, które wiąże w całość i wciela w życie nasz plan 6-letni — jako plan budownictwa podstaw socjalizmu w naszym kraju. Ale wraz z tym sprawa spójni gospodarczej między miastem i wsią jest częścią podstawowego problemu naszej rewolucji społecznej — problemu władzy ludowej, której fundamentem jest sojusz robotniczo-chłopski. Nigdy nie odrywamy w naszej walce zagadnień gospodarczych od podstawowych zadań politycznych. Te ostatnie rozwijają się i rosną właśnie w miarę naszych osiągnięć gospodarczych, w oparciu o te osiągnięcia i w najściślejszym związku z nimi.

W związku z tym głównym tematem organizacyjno-politycznym, w którego ramach chcielibyśmy rozważać całokształt zadań, stojących przed nami w chwili obecnej, jest sprawa wzmocnienia partii, sprawa podniesienia na wyższy poziom metod kierownictwa partyjnego w walce mas pracujących miast i wsi. Walkę tę — zgodnie z wytycznymi VI Plenum — rozwijają polskie masy pracujące w szerokim froncie narodowym, którego celem jest zabezpieczenie pokoju i realizacja historycznych zadań planu 6-letniego. Na czele tego frontu narodowego kroczy partia jako awangarda klasy robotniczej, związanej nierozerwalnym sojuszem z milionowymi masami chłopstwa pracującego. Kierownicza rola naszej partii, jej zdolność mobilizacyjna, jej autorytet i więź z masami pracującymi — to czynniki, które decydują o sile bojowej i rozmachu ofensywnym frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni. Aktualna sytuacja międzynarodowa i wewnętrzna, aktualne zadania polityczne i gospodarcze wysuwają konieczność wzmocnienia walki przeciwko podstępnym i zbrodniczym machinacjom reakcji, agentur imperialistycznych i wrogów ludu pracującego, wzmocnienia walki z elementami kapitalistycznymi i z przeżytkami kapitalizmu w świadomości mas. Wzmocnienie walki politycznej wymaga przede wszystkim wzmocnienia dowództwa, wzmocnienia organizacji partyjnej, wzmocnienia poziomu jej aktywności i kierownictwa ruchem mas pracujących.

Wstępujemy w stadium uchwalenia przez Sejm Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Następnym etapem będą wybory do nowego Sejmu i wybory do Rad Narodowych. Oznacza to, że wchodzimy w okres wielkich kampanii politycznych, w okres głębokiej aktywizacji mas ludowych. Plenum KC winno przeprowadzić gruntowną ocenę — jak partia nasza jest przygotowana do tych zadań, co winna uczynić, aby im sprostać.

I. Ogólny kryzys systemu kapitalistycznego i walka narodów o pokój

Jakie nowe rysy i objawy wysuwają się w sytuacji międzynarodowej w porównaniu z oceną, którą przeprowadziliśmy na VI Plenum KC?

Spojrzmy najpierw na najbardziej charakterystyczne zjawiska, występujące w ekonomice krajów kapitalistycznych. Jeśli obecne stosunki świata kapitalistycznego rozpatrywać w ich całokształcie to przede wszystkim rzuca się w oczy rosnąca agresywność i awanturnictwo w polityce Stanów Zjednoczonych. Imperializm amerykański, snując zbrodnicze plany panowania nad światem, podburza do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Z niespotykaną w dziejach stosunków międzynarodowych butą usiłuje coraz brutalniej podporządkować swemu dyktatowi cały pozostały świat kapitalistyczny. Zależna lub wprost wasalna rola większości krajów kapitalistycznych w stosunku do Stanów Zjednoczonych zaciera widoczność procesów istniejącej i zaostrzającej się rywalizacji między oddzielnymi członami świata imperialistycznego. W rzeczywistości ogólny kryzys systemu kapitalistycznego pogłębia się coraz bardziej, elementy jego rozkładu, gnicia, uwstecznienia obejmują wszystkie dziedziny zarówno bazy ekonomicznej, jak nadbudowy. Każdy tydzień, każdy dzień mnoży potworne fakty ludobójstwa w Korei, na Malajach, w Vietnamie, odsłaniając zdziczałe, nieludzkie oblicze imperialistycznych siewców śmierci i zagłady, którzy chcąc zniewolić bohaterski naród Korei, uciekają się do najohydniejszego oręża wojny bakteriologicznej, do najbardziej zbrodniczych i potępionych przez prawo międzynarodowe metod masowego niszczenia ludzi.

Samoloty amerykańskie zrzucają owady zarażone dżumą, cholerą, tyfusem i innymi śmiercionośnymi bakteriami nie tylko w Korei, lecz również na terytorium Chin Ludowych. Mnożą się masakry w obozach jeńców, w obozie śmierci i bohaterskiej walki — Kożedo.

Zdumienie i oburzenie musi ogarnąć każdego normalnie myślącego człowieka, kiedy stawia sobie pytanie: z jakich pobudek rodzą się te zbójeckie, odrażające swą nieludzką potwornością plany mordercze współczesnych kanibalów imperialistycznych?

Koreę, Chiny, kraje azjatyckie dzieli od Stanów Zjednoczonych odległość wielu tysięcy kilometrów. Narody tych krajów chcą być wolne chcą żyć i rozwijać się w pokoju i przyjaźni z innymi narodami, gotowe są wymieniać z nimi różnorodne produkty swej pracy na zasadach równości i wzajemnego poszanowania swych interesów, swej suwerenności państwowej. Dziś zaś są atakowane w sposób najbardziej barbarzyński tylko dlatego, że nie chcą być nadal niewolnikami imperialistów.

W okresie schyłkowym imperializmu, gdy cały system gnije coraz głębiej i szybciej, ucieka się on w swej polityce do nagiej, wyuzdanej, depczącej wszelkie ludzkie prawa i zasady moralne przemocy, do metod faszystowskich, a formy oszustwa, fałszu i prowokacji ze strony podżegaczy wojennych stają się coraz bardziej cuchnące i ohydne. Hitler kazał podpalić Reichstag, aby oskarżyć o ten czyn komunistów, stosując ludobójstwo na skalę niespotykaną w dziejach ludzkich bestialstwa — hitlerowcy próbowali zarazem oskarżać o własne zbrodnie swoje ofiary. Tę samą metodę stosują dziś amerykańscy podżegacze wojenni i ich satelici.

Imperialiści z gorączkowym pośpiechem przestawiają swą gospodarkę na tory ekonomiki wojennej, rosną wydatki wojenne, wzmagają się zbrojenia, równocześnie zaś kurczy się produkcja przemysłu lekkiego i spożywczego. Narzucając gwałtowne zbrojenia krajom kapitalistycznym Europy Zachodniej Stany Zjednoczone doprowadzają ekonomikę tych krajów do wynaturzenia. Aby przeforsować swoje budżety wojenne, imperialiści potęgują z całym cynizmem histerię wojenną, nie gardząc żadnym kłamstwem, żadną prowokacją, aby oszukać masy pracujące swych krajów, gdyż równocześnie obniża się dotkliwie ich stopa życiowa.

Gospodarka wojenna nie może, rzecz jasna, rozwiązać podstawowych trudności, wobec których stoi gospodarka świata kapitalistycznego. Amerykański tygodnik „US News and World Report" z dnia 25 kwietnia 1952 roku przyznaje, że: „w światowych ośrodkach handlu poczynają się ukazywać oznaki rozstroju nerwowego. Nerwowość ta wynika z takich spraw, jak spadek cen towarowych, rosnące bezrobocie w przemysłach dóbr konsumcyjnych, rozszerzające się ograniczenia w handlu...". Europa kapitalistyczna ma pogląd o wiele bardziej pesymistyczny na te oznaki, niż fachowcy amerykańscy. Tu wyraźnie mówi się o sygnałach kryzysowych i wskazuje się na zniżki cen, które są wskaźnikiem zbliżającej się depresji. Związany z ciężkim przemysłem francuski biuletyn „Perspectives" z dnia 3 maja 1952 roku w korespondencji ze Stanów Zjednoczonych pisze: „Rozróżnić można pierwsze oznaki tego, co mogłoby się stać depresją światową w krajach poza Stanami Zjednoczonymi i Kanadą. Takie oznaki ostrzegawcze zazwyczaj poprzedzały kryzys interesów Stanów Zjednoczonych".

Na tym tle szczególnie ostro zarysowują się przeciwieństwa międzyimperialistyczne, rywalizacje wewnątrz świata kapitalistycznego, nierozwiązalne antagonizmy i narastające konflikty.

Ostre przeciwieństwa w łonie bloku atlantyckiego powstają na tle trudności gospodarczych i finansowych, związanych ze zbrojeniami. Stany Zjednoczone brutalnie podporządkowują sobie swych partnerów i narzucają im politykę ekonomiczną, dyktowaną interesami imperialistycznymi USA.

W ubiegłym roku proces narastania przeciwieństw rozdzierających świat imperializmu, o których nieuchronności uczyli Lenin i Stalin, znacznie posunął się naprzód. Sprzeczności te stanowią przeszkodę dla amerykańskiej walki o dominację nad światem i z nich m. in. wyrastają poważne trudności, które napotyka polityka Stanów Zjednoczonych.

Sprzeczności te koncentrują się dookoła trzech osi:

a) przeciwieństwa w Europie związane z paktem atlantyckim,

b) przeciwieństwa związane z polityką Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie,

c) sprzeczności wynikające z sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Wzmożony opór narodów przeciw przygotowaniom wojennym

W pierwszej grupie zagadnień należy podkreślić, że każda próba rozszerzenia zasięgu bloku atlantyckiego, jako głównego narzędzia okrążenia ZSRR i krajów demokracji ludowej, nie tylko nie przyczynia się do konsolidacji tego bloku, a przeciwnie, pogłębia w nim rysy i szczeliny i powiększa płaszczyznę tarć między uczestnikami. Odnosi się to nie tylko do zagadnienia podstawowego, udziału Niemiec zachodnich w bloku agresywnym, ale również do rozciągnięcia tego bloku na Grecję, Turcję i na frankistowską Hiszpanię. Charakterystyczne jest, że takich różnic brak w stosunku do titowskiej kliki rządzącej w Jugosławii. Tu imperialistyczni sojusznicy zgodnie oceniają ją jako mało kosztownego i wygodnego agenta - prowokatora na Bałkanach. Sprawa reorganizacji władz NATO, omawiana na konferencji w Lizbonie, dowiodła, z jakimi to zgrzytami wewnętrznymi działa cały mechanizm bloku atlantyckiego. Coraz jaśniejszym się staje, że suwerenność państwowa nie daje się pogodzić z udziałem w pakcie atlantyckim.

Na Dalekim Wschodzie podstawowym elementem sytuacji jest walka wyzwoleńcza ludów Azji i olbrzymie o historycznym znaczeniu zwycięstwo wielkiego narodu chińskiego. Wyzwolenie Chin spod jarzma władzy kolonialno-feudalnej zmieniło w zasadniczy sposób układ stosunków w Azji.

Amerykańskie rojenia o błyskawicznej wojnie w Korei rozbiły się o bohaterski opór narodu koreańskiego. W tych warunkach Amerykanie postanowili forsować konsolidację swych pozycji na Pacyfiku, wykorzystać okupowaną przez nich Japonię i niewygasłe ambicje zaborcze samurajów. Trzeba było ulegalizować zbrojenia Japonii, jej udział w wojnie w Korei i wypchnąć konkurentów brytyjskich z Azji.

Ta jednak polityka ujarzmienia Japonii przez Stany Zjednoczone napotyka na ostry opór narodu japońskiego, który nie uznał nigdy narzuconego mu reżymu militarystów japońskich. Pokojowe dążenia narodu japońskiego ujawniły się w jego żywej reakcji na orędzie towarzysza Stalina z okazji Nowego Roku. Ostatnio zaś wbrew zakazom amerykańskim stutysięczne masy japońskie, wyruszając na ulice w dzień święta międzynarodowej solidarności proletariatu, pokazały raz jeszcze, że nigdy za żadną cenę nie zgodzą się, by kraj ich stał się wasalem Ameryki. Zmuszeni do rokowań rozejmowych w Korei na skutek propozycji radzieckiej, imperialiści amerykańscy rozpoczęli wojnę bakteriologiczną przeciwko narodowi koreańskiemu, rozszerzając ją na Chiny. Potężna fala protestów na całym świecie pokazuje jak głębokie jest oburzenie tymi bestialskimi metodami imperializmu amerykańskiego.

Przed tymi metodami amerykańskimi nie ugną się jednak ludy Azji. Ludy walczące o wolność są niezwyciężone. Walczą one bowiem o sprawę słuszną i sprawiedliwą. Broniąc w wojnach i rewolucjach antyfeudalnych i antyimperialistycznych pod wodzą swych partii komunistycznych swej niepodległości, bronią pokoju świata.

Groźna dla imperialistów sytuacja na Dalekim Wschodzie, klęski amerykańskie w Korei, francuskie w Indochinach i angielskie na Malajach ujawniają narodom azjatyckim całą słabość systemu imperialistycznego. Słabość ta jest tym większa, że Stany Zjednoczone, wzmacniając swe pozycje, czynią to kosztem pozycji swoich partnerów, przede wszystkim brytyjskich. I tak np. gdy z lansowanego od wielu lat paktu Pacyfiku musiano zrezygnować i zamienić go na kadłubową umowę, zawartą w San Francisco, wyłączono Anglię, choć wprowadzono tam Australię i Nową Zelandię — dwóch członków imperium brytyjskiego. Również i gospodarczo podkopuje się coraz bardziej pozycje angielskie i francuskie w tej części świata. W sumie pozycje imperialistów na Dalekim Wschodzie zostały podcięte po same korzenie przez wyrwanie z orbity ich wpływów Chin oraz przez rozwój zwycięskich walk narodowo-wyzwoleńczych narodów Azji.

Inna grupa przeciwieństw między imperialistami i trudności, na które natrafia amerykańskie montowanie sojuszów agresywnych, wiąże się z zagadnieniem Bliskiego i Środkowego Wschodu. Decydującym czynnikiem na tych obszarach stał się ruch narodowo-wyzwoleńczy w krajach arabskich i w Iranie, obejmujący swym zasięgiem terytoria od Casablanki aż po Zatokę Perską. Wzrasta napięcie walk wyzwoleńczych. Pod naciskiem mas ludowych rząd irański przeprowadza nacjonalizację anglo-irańskiego towarzystwa naftowego. Egipt jest terenem nieustannego wrzenia i rozgrywek między Anglią a Stanami Zjednoczonymi. W Maroku i Tunisie dochodzi do ostrych walk z kolonizatorami francuskimi.

Trudności te wykorzystują amerykańscy imperialiści dla wysadzania z siodła swych rywali brytyjskich lub francuskich.

Tygodnik angielski „Economist" w artykule zatytułowanym „Monachium Środkowego Wschodu" pisze: „Sojusz anglo-amerykański nie może trwać na podstawie szczerych zobowiązań brytyjskich w Europie i w Korei i nieszczerych zobowiązań amerykańskich na Bliskim Wschodzie. Sojusz jest stosunkiem zaufania i wymaga pewnej lojalności obu stron". Sens tego co pisze „Economist" jest jasny, oskarża on Amerykanów o wykorzystanie sytuacji na swoją korzyść i skarży się na stałe kurczenie się wpływów brytyjskich.

W konsekwencji przeciwieństw na Bliskim Wschodzie i rozwoju ruchu narodowego nie udało się dotąd Amerykanom doprowadzić w tym niewątpliwie ważnym rejonie strategicznym ani do zrealizowania paktu Bliskiego Wschodu, ani do stworzenia jednolitego dowództwa Bliskiego Wschodu. Mimo szeregu baz w tym rejonie upragniona przez Amerykanów konsolidacja i tu nie następuje.

Ze szczególną ostrością ujawniają się sprzeczności międzyimperialistyczne w zagadnieniu niemieckim.

W swych planach agresji Stany Zjednoczone zarezerwowały dla bońskich militarystów miejsce uprzywilejowane i rolę zupełnie specjalną. Amerykańska okupacja Niemiec zachodnich uchroniła w sercu Europy niedobitki niemieckiego imperializmu, stwarzając możliwości jego odrodzenia. Warunkiem tego jest utrwalenie okupacji amerykańskiej na czas nieograniczony oraz pełna hitleryzacja Niemiec zachodnich. Inaczej nie można zamienić w wielką bazę imperializmu zza Oceanu tak dużej połaci wysoko rozwiniętego kraju o licznej ludności i o wielomilionowej klasie robotniczej. Po to właśnie Amerykanie z takim uporem pragną utrzymać rozbicie Niemiec, po to rozrywają ich jedność polityczną i gospodarczą, po to powołali dogodne dla siebie władze. Sfinalizowaniem tych dążeń ma być uczestnictwo Niemiec zachodnich w tak zwanej armii europejskiej i separatystyczny „układ ogólny", który w stosunku do Niemiec zachodnich zastąpić ma normalny traktat pokojowy, jaki winien być zawarty z całymi, zjednoczonymi Niemcami demokratycznymi.

W Niemczech zachodnich imperializm amerykański oparł się na grupach niemieckich, które dążą do odbudowy pozycji niemieckiego imperializmu przez nową wojnę, przy dominującej roli imperializmu amerykańskiego. Rzecznicy tego porozumienia w Niemczech zachodnich znajdują się zarówno w rządzących partiach w Bonn, jak i w formalnie znajdującym się w opozycji schumacherowskim kierownictwie SPD. Zarówno jedni jak i drudzy gotowi są postawić do dyspozycji imperializmu Stanów Zjednoczonych nie tylko terytorium Niemiec i ich potencjał przemysłowy, ale i młodzież niemiecką, przeznaczając ją na mięso armatnie.

Te konszachty między Waszyngtonem i Bonn, jak wykazały ostatnie konferencje paktu atlantyckiego, powodują wzrost sprzeczności między wszystkimi ważniejszymi członami całego bloku agresji.

Niedawno paryski „Monde" w obliczu polityki stałych kapitulacji Francji stwierdził żałośnie: „Powstała sytuacja dla Francji tragiczna. Politycy francuscy mówią o gwarancjach USA i Wielkiej Brytanii przeciwko niebezpieczeństwu odrodzenia zaborczości niemieckiej. Jednakowoż — pisze autor — są to gwarancje, które nie mogą przeszkodzić silnemu, gwarancje, które pozwalają słabemu pocieszać się złudzeniami. Jest to jeszcze jeden środek służący oszukaniu samego siebie, środek stosowany przez rząd francuski" i dalej: „Z tej słabości Francji ciągną USA argumenty, aby narzucić remilitaryzację Niemiec. Jest jednak faktem oczywistym, że wojska zachodnio - niemieckie nie mogą być w przyspieszonym tempie wystawione bez pomocy dawnych kadr hitlerowskich. Amerykańscy rzecznicy wolności muszą więc w Azji zaciągnąć pod swoje sztandary Li Syn-manów, Czang Kai-szeków, Bao-dajów. A w Europie w obronie demokracji zachodniej stają hitlerowcy, faszyści, falangiści i policja Petaina jako najbardziej wypróbowani wrogowie bolszewizmu. Przeciętny Europejczyk — stwierdza „Monde" — który chciałby odbudować swój kraj z krwawych ruin, spowodowanych przez faszystów — czuje, że środki, przy pomocy których ma osiągnąć swój cel, stanowią zagrożenie dla samego celu.

A więc nawet wśród burżuazyjnych polityków nurtują coraz mocniej obawy, że kapitulacja Francji wobec tzw. armii europejskiej komplikuje tylko i jeszcze bardziej pogarsza pozycje Francji, która, podporządkowując się spółce amerykańsko - hitlerowskiej, będzie musiała płacić koszta tej polityki.

Pomagając narodowi niemieckiemu w odbudowie suwerenności — bronimy naszego pokojowego budownictwa

Drugą jeszcze ważniejszą od tych przeciwieństw konsekwencją zbrodniczej polityki spółki amerykańsko - hitlerowskiej jest wzrastanie w samym narodzie niemieckim świadomości tej groźby, jaką niesie ze sobą wiązanie się z zaborczymi planami amerykańskimi. Narodził się w nowej postaci problem narodowy w Niemczech. Na tej podstawie tworzy się szeroki front walki o jedność Niemiec, o zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami, powstaje świadomość, że na tej tylko drodze zapewnić można pokojowy rozwój Niemiec i zabezpieczyć pokój Europy.

Dzięki powstaniu NRD jako zorganizowanej państwowo siły, niemiecki ruch narodowy wkroczył na nowy, wyższy etap. Uzyskał on oporę i bazę dla walki o zjednoczenie Niemiec pokojowych i demokratycznych. Narasta ruch o wyzwolenie narodowe Niemiec, jego siłą kierowniczą jest niemiecka klasa robotnicza, ma on charakter antyimperialistyczny.

Naród polski, wychodząc z założenia, że istotne narodowe interesy Niemiec demokratycznych sprzeczne są ze złowrogimi planami imperializmu w Europie, udziela pełnego poparcia walce narodu niemieckiego o zjednoczenie i byt niepodległy. Pomagając narodowi niemieckiemu w odbudowie jego suwerenności i niepodległości na demokratycznych i pokojowych podstawach, bronimy pokoju świata, bronimy naszego własnego budownictwa pokojowego. Toteż z sympatią i przyjaźnią śledzimy walkę niemieckich patriotów przeciw usiłowaniom amerykańskich imperialistów pchnięcia Niemiec zachodnich w odmęt nowej hitleryzacji i militaryzmu, który nie wróży im nic innego, jak jeszcze straszliwszą katastrofę, niż w latach 1944/45.

W tej sytuacji propozycje ZSRR w sprawie zasad traktatu pokojowego z Niemcami stały się dokumentem o przełomowym znaczeniu. Radziecki projekt traktatu formułuje platformę istnienia suwerennego państwa niemieckiego w pełnej harmonii z interesami innych narodów, z interesami wszystkich sąsiadów Niemiec. Jest on dowodem konsekwentnej polityki ZSRR, który nigdy nie dążył do zniszczenia narodu i państwa niemieckiego, lecz walczył z faszyzmem i agresją w imię wolności, bezpieczeństwa i pokoju narodów.

Propozycje radzieckie czynią zadość uzasadnionym aspiracjom narodu niemieckiego, umożliwiają jego wolność i zjednoczenie. Zapewniają one demokratyczny charakter państwa niemieckiego zgodnie z zasadami umów poczdamskich i dają możliwość zapewnienia jego suwerenności przez jego obronną armię narodową. Propozycje radzieckie zobowiązują Niemcy do nieuczestniczenia „w żadnych koalicjach lub sojuszach wojskowych przeciwko jakiemukolwiek państwu, które swymi zbrojnymi siłami brało udział w wojnie przeciwko Niemcom".

Nota radziecka z dnia 9 kwietnia br., ponawiająca propozycję traktatu pokojowego z Niemcami, daje energiczny i zdecydowany odpór antypolskim zakusom rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, które, kwestionując nasze granice zachodnie, udzielają poparcia rewizjonistom z Bonn. Nota radziecka oświadcza: „Co się tyczy granic Niemiec, to rząd ZSRR uważa za całkowicie wystarczające i ostateczne odpowiednie postanowienia konferencji poczdamskiej, które zostały przyjęte przez rząd Stanów Zjednoczonych jak i przez rządy ZSRR i Anglii, do których przyłączyła się Francja". W ten sposób rząd ZSRR dał jeszcze raz wyraz swej głębokiej przyjaźni dla Polski i narodu polskiego, potwierdzając w obliczu antypolskich machinacji swe niezłomne stanowisko w sprawie naszych granic zachodnich. Całość propozycji radzieckich stwarza platformę przyjaznego współżycia między Polską a zjednoczonymi Niemcami. Fundamentem tego jest oparty na uchwałach poczdamskich układ zgorzelecki o ustalonej i istniejącej granicy polsko - niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Na straży granicy polskiej czuwa już nie tylko naród polski i żołnierz polski. Broni jej wieczysty, braterski sojusz z ZSRR. Broni jej przyjaźń z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Ostoją walki o pokój jest ZSRR — Wielki Kraj zwycięskiej, twórczej, dumnej myśli ludzkiej

Występne machinacje imperialistyczne w Europie nie mogą się zakończyć inaczej, jak klęską planów amerykańskich.

Pod przewodem komunistycznych partii Francji, Włoch i innych krajów wzmaga się walka mas pracujących na Zachodzie Europy przeciwko Ridgway'om i innym siewcom barbarzyństwa i dżumy, przeciw bazom amerykańskim, przeciw knowaniom wojennym, przeciw zdradzie własnej burżuazji, przeciw grożącej niewoli amerykańsko - hitlerowskiej, przeciw topieniu najlepszych tradycji kultury europejskiej w odmętach amerykańskiego rasizmu i imperialistycznego zdziczenia.

Potężnego ostrzeżenia paryskiego ludu pod adresem Ridgway'ów nie zagłuszą ani służalcze, wykonywane na komendę amerykańską, faszystowsko - policyjne prowokacje przeciwko reprezentującym miliony robotników francuskich ich organizacjom z Francuską Partią Komunistyczną na czele, ani bezprawne i oburzające aresztowanie ofiarnego i bojowego przywódcy robotniczego tow. Jacques Duclos i redaktora „Humanite" tow. Andre Stila. (Okrzyki: „Braterskie pozdrowienie towarzyszom francuskim!", „Niech żyje towarzysz Duclos!" burzliwe oklaski).

Te represje świadczą tylko o histerii podżegaczy wojennych, o ich strachu przed dzielnym ludem Francji, który nie da się zastraszyć i jeszcze wyżej podniesie sztandar walki przeciwko próbom zatrucia faszyzmem ojczyzny Kartezjusza i Woltera, Pasteura i Romain Rollanda, jeszcze wyżej podniesie sztandar walki o prawa mas pracujących, o wolność i niepodległość Francji!

O rosnącej sile obozu obrońców pokoju i niepodległości świadczy świetny sukces bloku lewicy w wyborach samorządowych we Włoszech. Wybory te wskazują, jak wielkiego rozmachu nabiera rozwijający się z inicjatywy komunistów wielki ruch patriotyczny i społeczny, nawiązujący do najpiękniejszych tradycji postępowych, walczący przeciw watykańskim kosmopolitom i klerykałom, przeciw pseudo-socjalistom zaprzedanym swym anglosaskim mocodawcom, przeciw czarnemu widmu faszystowskiemu, które znów wyłazi ze swych kryjówek.

Dzięki czemu rośnie w wielomilionowych masach ludzi pracy w Europie i w Azji, na czarnym lądzie afrykańskim i na kontynencie amerykańskim wiara w zwycięstwo świętej sprawy pokoju i wolności, demokracji i socjalizmu?

Masy pracujące widzą, że z każdym rokiem, z każdym miesiącem rośnie siła, prężność i zwartość obozu pokoju i demokracji, rośnie jego przewaga nad obozem imperializmu i zaborczości, wewnętrznie skłóconym, nabrzmiałym konfliktami i rozkładem, jego przewaga nad obozem wstecznictwa.

Któż może zaprzeczyć temu, że światowy obóz socjalizmu ogarnia już dziś trzecią część ludności świata i czwartą część obszaru całej kuli ziemskiej!

Masy pracujące wiedzą, że niezwyciężoną twierdzą obozu pokoju, natchnieniem ludów walczących o wolność jest wielki Związek Radziecki — kraj legendarnych bohaterów, kraj wielkich budowniczych, kraj zwycięskiej i twórczej, dumnej myśli ludzkiej, wielki kraj, który podniósł na wyżyny godność człowieka — twórcę nowego, sprawiedliwego życia, kraj, który śmiało opanowuje i przeobraża przyrodę.

Narody Związku Radzieckiego w ogniu Wielkiej Rewolucji Październikowej dokonały historycznego zwrotu w dziejach całej ludzkości. Narody Związku Radzieckiego ocaliły ludzkość przed zalewem faszystowskiego zdziczenia i rozgromiły ostatecznie hordy hitlerowskie w roku 1945. W latach powojennych narody radzieckie odniosły wielkie zwycięstwa w twórczej pracy pokojowej. Ten pierwszy na świecie kraj socjalizmu ma obecnie produkcję dwanaście razy większą niż w roku 1929.

Wznoszą się na ziemi radzieckiej olbrzymie budowle komunizmu, symbole nowej epoki, epoki Wielkiego Stalina. (Burzliwe oklaski, okrzyki: Niech żyje towarzysz Stalin!).

Czyż nie jest wielkim zwycięstwem twórczej pracy ludzkiej, świętem wszystkich miłujących pokój ludzi utworzenie Morza Cymlańskiego i wybudowanie w terminie skróconym o dwa lata kanału Wołga — Don?

Liczba osób kształcących się na wszystkich szczeblach nauczania wzrosła w r. 1951 w Związku Radzieckim do 57 milionów osób. W 887 wyższych uczelniach kształciło się w roku ubiegłym (włączając studia korespondencyjne) milion 356 tysięcy studentów, to jest o 108 tysięcy więcej, niż w roku 1950.

W roku bieżącym nakłady książek wyniosą ponad miliard egzemplarzy w 119 językach.

A równocześnie Wielki Kraj Socjalizmu daje światu wzór nowych stosunków międzynarodowych, opartych na przyjaźni, braterskiej pomocy i wzajemnej współpracy pokojowej. Czyż moglibyśmy tak szybko i tak pomyślnie odbudować swój kraj z ruin wojennych, realizować tak skutecznie nasze plany uprzemysłowienia Polski, kroczyć dziś tak pewnie i zwycięsko po drodze budownictwa socjalistycznego, umacniać tak skutecznie siły naszego państwa ludowego, gwarancję naszej obronności i niepodległości narodowej — gdybyśmy nie mieli tak potężnego oparcia w sojuszu ze Związkiem Radzieckim, gdybyśmy nie odczuwali na każdym kroku jego braterskiej pomocy i przyjaźni? Jakąż wzruszającą wymowę nowych stosunków międzynarodowych, realizowanych po raz pierwszy w dziejach ludzkich pod

(Dalszy ciąg na str. 3)

O umocnienie spójni między miastem i wsią

(Dalszy ciąg ze str. 2)

wodzą i natchnieniem Wielkiego Stalina — zawiera w sobie wspaniały dar narodów radzieckich dla narodu polskiego — budowa Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie! (Burzliwe oklaski).

Dzięki niewyczerpanym siłom socjalizmu, dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego z wielkim rozmachem rośnie produkcja przemysłowa w krajach demokracji ludowej — w Czechosłowacji i na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii i Albanii. Dźwiga się w górę przemysł i rolnictwo na olbrzymich przestrzeniach Chin Ludowych. Krzepnie gospodarka Niemieckiej Republiki Demokratycznej. We wszystkich tych krajach podnosi się poziom życiowy ludności, podczas gdy w krajach kapitalistycznych, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych, poziom spożycia wyraźnie się obniża.

Ruch pokoju — najszerszy, najbardziej masowy ruch społeczny w historii

W przeciwieństwie do polityki imperializmów, polityka nasza, polityka państw obozu socjalizmu na każdym kroku broni pokoju, wolności i suwerenności narodów. Broni go wytrwale na forum międzynarodowym, na każdej konferencji międzynarodowej, demaskując plany imperialistów, wysuwając konstruktywne koncepcje pokojowej współpracy. Jesteśmy zwolennikami pokojowej współpracy różnych systemów politycznych i gospodarczych. Dnia 2 kwietnia 1952 roku odpowiadając na pytania redaktorów gazet amerykańskich towarzysz Stalin stwierdził:

„Pokojowe współistnienie kapitalizmu i komunizmu jest całkowicie możliwe, jeśli istnieje obopólna chęć współpracy oraz gotowość wykonywania przyjętych zobowiązań, jeśli przestrzegana jest zasada równości i niewtrącania się w wewnętrzne sprawy innych państw".

Stanowisko to realizowaliśmy i realizujemy w naszych stosunkach z krajami kapitalistycznymi, w naszych umowach gospodarczych. Niedawnym przykładem tej wytrwałej walki o pokojową współpracę różnych systemów była konferencja gospodarcza w Moskwie, której celem jest odbudowa wymiany ekonomicznej. Konferencja ta wysunęła koncepcję pokojowej współpracy gospodarczej na zasadach równości i wzajemnych korzyści, współpracy, która zaspokoić może dzisiejszy głód zamówień i zdolna przynieść ulgę masom w świecie kapitalistycznym.

Zbrodnicza polityka imperialistów budzi coraz większy sprzeciw wśród mas. Rośnie nienawiść do podżegaczy wojennych, do tych, którzy znów w imię zysków garstki rekinów kapitalistycznych chcą wtrącić narody w odmęt wojny, skazać setki milionów ludzi na niedolę i cierpienie, skazać miliony młodych ludzi, kobiety i dzieci na śmierć i kalectwo. Coraz wyżej podnosi się fala protestów przeciwko tym zbrodniczym zapędom.

Walka o pokój stała się dziś potężnym ruchem masowym, przy tym ruchem ogólnoświatowym, rozwijającym się zarówno w krajach niekapitalistycznych jak i w krajach kapitalistycznych, ruchem, wciągającym w ogólny nurt walki narody kolonialne, gospodarczo zacofane i zależne, ruchem, w którym biorą udział ludzie różnych warstw społecznych, różnych poglądów, różnych ras, różnych wyznań. Jest to najszerszy, najbardziej masowy, najpowszechniejszy ruch społeczny, jaki istniał kiedykolwiek. Opiera się on na hasłach obrony narodów przed groźbą zagłady, masowego ludobójstwa i zdziczenia. Nie jest rzeczą przypadku, że światowy ruch pokoju rośnie i rozszerza się w warunkach zaostrzającego się ogólnego kryzysu systemu gospodarki kapitalistycznej, w warunkach szybkiego i nieustannego wzrostu ekonomiki ZSRR i krajów demokracji ludowej, stanowiących potężne oparcie, podporę i nadzieję dalszego rozwoju tego ruchu we wszystkich krajach świata. Światowy ruch pokoju jest to wielki ruch demokratyczny, który — jeśli go ujmować w skali światowej — nie stawia przed sobą zadań ustrojowych czy rewolucyjnych w sensie ekonomiczno - społecznym. Jednym z ważkich argumentów, które mogą wiązać w ten ruch w jeden nurt o światowym i ogólnoludzkim zasięgu jest teza, wysuwana przez kraje niekapitalistyczne, o możliwości pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społeczno-gospodarczych, o możliwości i celowości wymiany międzynarodowej i współpracy gospodarczej między różnymi krajami.

Mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami, oczywiście, usłane jest nasze życie, nie lekką jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania.

Ale jedno możemy powiedzieć twardo: Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym. (Burzliwe oklaski). Daremne są nadzieje tych, którzy liczą na naszą słabość, szczerzą na nas grabieżcze zęby. Daremne są apetyty niedobitków hitlerowskich i ich imperialistycznych włodarzy, którzy bredzą nieprzytomnie o naszych ziemiach nad Odrą i Nysą. Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku, minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców. Daremne są również marzenia wszelkich judaszów i wypędków emigracyjnych, usiłujących handlować najświętszym dobrem narodu polskiego, wysługując się najbezwstydniej podżegaczom wojennym, przenikać do Polski w celach szpiegowskich lub dywersyjnych. Niejeden już stracił swój sprzedajny łeb przy tej robocie i czeka to nieuchronnie — wcześniej czy później — każdego judasza. Lud pracujący nigdy już nie da sobie wydrzeć władzy — a dobra własnego i dobra swej ojczyzny nauczył się bronić tak, jak tego wymaga najwyższa potrzeba. Polski lud pracujący potrafi swym żmudnym wysiłkiem stwarzać coraz lepsze środki zabezpieczające niewzruszalną moc i trwałość zdobyczy ludu, jak również mienia i dobra ogólnonarodowego. Rękojmią tego jest rosnąca świadomość polskich mas pracujących. Wysuwając hasło walki o pokój Lenin mówił tuż po zwycięstwie Wielkiej Rewolucji narodów Rosji:

„Siła, tak jak ją przedstawia burżuazja, polega na tym, że masy ślepo idą na rzeź, podporządkowując się woli rządów imperialistycznych. Burżuazja jedynie wówczas uważa państwo za silne, kiedy może ono za pomocą całej potęgi aparatu rządowego rzucić masy tam, dokąd chcą je rzucić burżuazyjni rządcy. My mamy inne pojęcie o sile. Według naszych pojęć, państwo jest silne świadomością mas. Państwo jest silne wówczas, kiedy masy o wszystkim wiedzą, o wszystkim mogą sądzić i wszystko czynią świadomie".

Polska Rzeczpospolita Ludowa pragnie być silna świadomością mas. Świadomość ta rośnie i kształtuje się w codziennej pracy milionowych mas pracujących nad umacnianiem i pomnażaniem sił naszego państwa — najwyższego dobra i największej zdobyczy polskiego ludu pracującego. Najistotniejszy wyraz naszym dążeniom nadaje hasło, wysunięte przez VI Plenum — hasło frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni.

Wysuwając to hasło stwierdziliśmy, że walka o pokój zawisłaby w próżni, przekształciłaby się w pusty frazes lub w bezpłodny pacyfizm, gdybyśmy nie wiązali tej walki z codzienną naszą pracą, gdybyśmy oderwali zadania obrony pokoju od walki o realizację naszego planu 6-letniego.

Narody mogą bronić pokoju w świecie, jednocząc się, organizując i wzmacniając nieustannie swe siły materialne, swe środki obrony, aby odpierać i paraliżować zakusy imperialistycznych agresorów na ich niepodległość.

Polska Ludowa jest dziś wolna i niepodległa. Masy pracujące wypędziły precz obszarników i wielkich kapitalistów, a obecnie walczą o całkowite wyparcie wszelkiego wyzysku, uprawianego jeszcze przez niedobitki burżuazyjnego ustroju, przez kułaków, spekulantów, a także złodziei, bandytów, nierobów, bumelantów, pasożytów, którzy chcą żyć z rabunku mas pracujących, kosztem całego narodu. Wzywając do frontu narodowego w walce o pokój, apelujemy do narodu, który przeżył najgłębszą w swej historii rewolucję społeczną, karczuje korzenie wyzysku i przekształca się w nowy naród — naród socjalistyczny.

Cóż jest treścią naszego apelu? Zjednoczyć wszystkie siły, nadać im świadomy, planowy kierunek i podnieść zacofany do niedawna byt materialny i siły wytwórcze społeczeństwa na najwyższy poziom, jaki może osiągnąć wolny, wyzwolony naród. Zjednoczyć wszystkie siły narodu, aby w czasie jak najkrótszym przebudować gospodarkę Polski z zacofanej, jednej z najsłabszych w Europie — w przodującą technicznie i jedną z najsilniejszych w Europie. Zjednoczyć wszystkie siły narodu, aby z kraju na wpół rolniczego, w którym ziemia dawała — i jeszcze daje niestety — bardzo niskie urodzaje (nie dlatego, że jest zła, ale dlatego, że jest uprawiana w sposób przestarzały) uczynić kraj wysokoprzemysłowy, kraj żelaza, betonu i stali, kraj maszyn i elektryczności, kraj wysokiej techniki zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie, kraj korzystający w pełni ze swych ukrytych dotąd i słabo wykorzystanych, ale bezspornie wielkich bogactw naturalnych, kraj jednolity gospodarczo i kulturalnie, kraj wielkiej metalurgii i wielkiej chemii, kraj żeglugi morskiej i portów światowych, kraj wysokich urodzajów i wysokiej kultury. Oto jakie jest zadanie naszego frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni. Oto jest wielki program, który nazywa się planem przebudowy gospodarczej, planem uprzemysłowienia Polski Ludowej, planem 6-letnim.

II. Przemysł socjalistyczny i nowe zadania kierownictwa przemysłem

Mamy już poza sobą prawie 2 i pół roku realizacji planu 6-letniego. Jakie są wyniki tego okresu?

Po pierwsze: W okresie pierwszych dwóch lat planu 6-letniego w roku 1950 i 1951, jak również i w roku bieżącym produkcja naszego przemysłu socjalistycznego wzrasta znacznie szybciej, niż to przewidywał plan 6-letni.

Świadczą o tym następujące dane:

Wartość produkcji przemysłu socjalistycznego w procentach w stosunku do roku 1949:

Lata	wg planu 6-letniego	Faktyczne wykonanie
1949	100	100
1950	122,0	130.8
1951	147.3	162.7
1952	171.1	199.0

(według planu na r. 1952)

Jak wynika z tych liczb, w roku 1951 wartość produkcji przemysłu socjalistycznego wzrosła o 62,7 procent w stosunku do roku 1949, podczas gdy plan 6-letni przewidywał dla roku 1951 jedynie wzrost o 47.3 procent w stosunku do roku 1949. W roku 1952, jeżeli założony na bieżący rok plan zostanie wykonany, produkcja przemysłu socjalistycznego podwoi się niemal w stosunku do produkcji 1949 roku, podczas gdy plan 6-letni przewidywał dla roku 1952 jedynie wzrost o 71,1 procent w stosunku do roku 1949. Tak więc w oparciu o ofiarną pracę naszej klasy robotniczej i wszechstronną pomoc Związku Radzieckiego, wykorzystując rezerwy naszej gospodarki, znacznie przekroczyliśmy poziom produkcji przemysłu socjalistycznego w stosunku do założeń planu 6-letniego i w roku 1952 osiągamy faktycznie produkcję przewidzianą przez plan 6-letni dla roku 1953.

Po drugie: W ubiegłym okresie przemysł socjalistyczny rozwijał się w wyjątkowo szybkim tempie. W 1950 roku wzrost produkcji w stosunku do roku ubiegłego wyniósł 30,8 procent. W 1951 wzrost produkcji wyniósł w stosunku do roku 1950 — 24.4 procent. Na rok bieżący wartość produkcji przemysłu socjalistycznego winna wzrosnąć według planu w stosunku do roku ubiegłego o 22,3 procent.

Takie tempo wzrostu nie może być oczywiście porównywane z żadnym z krajów kapitalistycznych, które nigdy, nawet w najpomyślniejszych okresach rozwoju podobnego tempa nie osiągały. Możemy natomiast porównywać wysokość tempa wzrostu z ZSRR i krajami demokracji ludowej, przy czym należy stwierdzić, że tempo naszego wzrostu, jak dotychczas, nie przynosi nam ujmy. Oczywiście nie powinniśmy przy tym zapominać, że daleko nam jeszcze, jak i innym krajom demokracji ludowej, do tych olbrzymich osiągnięć produkcyjnych, technicznych, organizacyjnych, kadrowych, które ma już obecnie Związek Radziecki, a które my stawiamy sobie za wzór.

Rzecz jasna, że nasze tempo wzrostu ujmowane w procentach w stosunku do roku ubiegłego jest niższe od tak ujmowanego tempa wzrostu w planie 3-letnim. Wynika to z innego charakteru planu 6-letniego, który jest planem rozbudowy przemysłu i jego rekonstrukcji, podczas gdy plan 3-letni jako główne zadanie stawiał odbudowę istniejących, ale zdewastowanych i zniszczonych w czasie wojny zakładów. Jednakże przyrost wartości produkcji przemysłu socjalistycznego w liczbach absolutnych jest znacznie wyższy, niż osiągany w planie 3-letnim. Tak więc w roku 1947 przy wzroście wartości produkcji przemysłu socjalistycznego w porównaniu z rokiem 1946 o 38,4 procent, przyrost tej wartości wynosił w cenach niezmiennych 2,7 miliarda złotych, w roku zaś 1952 przy zaplanowanym przyroście w stosunku do roku ubiegłego o 22,3 procent przyrost wartości wyniesie w cenach niezmiennych 6,2 miliarda złotych. A więc niższy niemal dwukrotnie w procentach wzrost produkcji jest faktycznie więcej niż dwukrotnie wyższy w cyfrach absolutnych.

Po trzecie: Dzięki szybkiemu rozwojowi przemysłu socjalistycznego już w roku bieżącym wskaźnik wzrostu produkcji przemysłu wielkiego i średniego, jeżeli chodzi o wartość globalną, przekroczy przeszło trzykrotnie poziom przedwojenny, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca w roku bieżącym osiągamy poziom przeszło czterokrotnie wyższy niż w okresie przedwojennym.

Po czwarte: W ubiegłym okresie wzrost produkcji przemysłowej odbywał się na socjalistycznej podstawie, produkcja przemysłu socjalistycznego stała się całkowicie dominująca, a elementy kapitalistyczne w przemyśle zostały niemal całkowicie wyparte. W roku 1949 udział przemysłu socjalistycznego w ogólnej wartości produkcji całego przemysłu (liczony w cenach niezmiennych) wynosił 94,5 proc., w roku zaś 1951 wyniósł już 99,4 proc.

Po piąte: W okresie ubiegłym socjalistyczne uprzemysłowienie kraju odbywało się na zdrowej podstawie, gdyż wzrost wartości produkcji środków produkcji przewyższał wzrost wartości produkcji środków konsumcji, co stanowi jedyną drogę zapewnienia trwałego uprzemysłowienia. O ile w roku 1949 udział grupy A (środków produkcji) w ogólnej wartości produkcji przemysłu wielkiego i średniego wynosił 52.3 proc., to w roku 1951 wyniósł on już 54 proc. Jednocześnie miał miejsce silny wzrost produkcji przedmiotów spożycia. Jeżeli przyjąć wartość produkcji środków spożycia w przemyśle wielkim i średnim w roku 1949 za 100, to w roku 1951 wynosiła ona już 147.

Po szóste: W ubiegłym okresie zdołaliśmy uruchomić i rozwinąć szereg nieznanych dotąd w Polsce gałęzi produkcji, mających poważne znaczenie dla umocnienia niepodległości i suwerenności kraju i jego obronności. Rozwinął się w Polsce przemysł samochodowy, który produkuje już w bieżącym roku około 10.000 samochodów, powstał i rozwija się, przełamując trudności początkowego okresu, przemysł okrętowy, znacznie rozszerzył swą działalność przemysł budowy maszyn, produkując coraz większe ilości tak potrzebnych i deficytowych urządzeń dla hutnictwa, szereg typów ciężkich obrabiarek, nowe typy maszyn rolniczych, traktorów itp. W przemyśle hutniczym opracowano produkcję 40 nowych gatunków stali, w przemyśle chemicznym uruchomiono produkcję benzyny syntetycznej i wielkofabryczną produkcję nowego polskiego włókna sztucznego „Polanu", poczyniono znaczny krok naprzód na drodze zapewnienia naszemu przemysłowi własnej bazy surowcowej, czego przykładem między innymi jest rozwój produkcji rudy miedzi i produkcji miedzi ogniowej. Wszystko to świadczy o znacznym umocnieniu naszego przemysłu, osiągniętym w okresie ubiegłym.

Po siódme: Na bazie nowej techniki, wprowadzonej do przemysłu w oparciu o doświadczenia i pomoc Związku Radzieckiego w okresie ubiegłym, obserwujemy znaczne tempo wzrostu wydajności pracy w przemyśle socjalistycznym. Tempo to dość znacznie przewyższa tempo wzrostu wydajności, założone w planie 6-letnim. Świadczą o tym następujące dane: według planu 6-letniego wydajność pracy w przemyśle socjalistycznym na jednego zatrudnionego w grupie przemysłowej w 1950 r. miała wzrosnąć o 7,7 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Faktycznie zaś wzrosła o 9,0 proc. W r. 1951 w stosunku do roku poprzedniego miała wzrosnąć o 9,3 proc., faktycznie zaś wzrosła o 10,2 proc. Wreszcie w roku 1952 w stosunku do roku ubiegłego miała wzrosnąć o 8,2 proc., zaplanowano zaś na rok bieżący wzrost o 13,8 proc. W rezultacie, o ile według planu 6-letniego w roku 1952 wydajność pracy w przemyśle socjalistycznym na jednego zatrudnionego w grupie przemysłowej miała być o 27,4 proc. wyższa niż w roku 1950, to faktycznie przy wykonaniu zadań planowych obecnego roku będzie ona o 36,6 proc. wyższa. Stanowi to niewątpliwie poważne osiągnięcie.

Po ósme: Dzięki systematycznemu wprowadzaniu nowej techniki, ulepszaniu procesów technologicznych, wzrostowi wydajności, walce prowadzonej o oszczędność surowców, półfabrykatów, energii itd. w okresie ubiegłym zostało osiągnięte stosunkowo znaczne obniżenie kosztów własnych w produkcji przemysłowej. Jeżeli przyjąć za 100 koszta własne produkcji przemysłowej w zakresie ministerstw przemysłowych w roku 1949, to w roku 1951 koszta te wynosiły 92,2 proc., a w roku 1952 według zadań planowych wynieść mają 87,9 proc.

Nie ulega więc wątpliwości, że w zakresie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju bilans ubiegłego okresu jest dodatni, że na drodze uprzemysłowienia został zrobiony poważny krok naprzód, że wrogowie Polski, którzy kpili z realności planu, jeszcze raz zawiedli się i że życie przekreśliło twierdzenia małodusznych ludzi, którzy nie wierzyli w możliwość tego, aby nasz 25-milionowy naród mógł zdobyć się na taki zwarty, jednolity, świadomy i planowy wysiłek, obliczony na likwidację wiekowego zacofania w ciągu kilkunastu lat. Nie ulega wątpliwości, że wszelka niewiara w możliwość wykonania planu 6-letniego została pobita przez dotychczasowy, zdecydowany, zwarty, ofiarny wysiłek polskich mas pracujących i że klasa robotnicza uznała program naszej partii, program przebudowy gospodarczej, zawarty w planie 6-letnim za swój program, za program słuszny i daje temu wyraz rozwijając współzawodnictwo socjalistyczne w celu realizacji tego planu przedterminowo i z nadwyżką.

Osiągnięcie tych wyników w okresie ubiegłym dokonywało się w walce z bardzo licznymi i poważnymi trudnościami. Inaczej zresztą być nie mogło, nie można bez trudności przeprowadzać tak głębokich i na tak wielką zamierzonych skalę przeobrażeń, jakie my dokonywujemy. W roku 1952 trudności, na jakie napotyka rozwój przemysłu socjalistycznego w wykonaniu wielkich zadań, które stoją przed nim, są większe niż w latach ubiegłych. Wynika to z większych i trudniejszych zadań, które stoją przed nami w bieżącym roku, z zadań większych i trudniejszych niż te, z którymi mieliśmy do czynienia w całym okresie naszego poprzedniego rozwoju. Ale sprawa nie sprowadza się tylko do nowych, większych i trudniejszych zadań. Nie tu leży główna przyczyna pewnych niepomyślnych zjawisk, które obserwujemy w bieżącym roku, jak np. niewykonanie planu przez niektóre gałęzie przemysłu w pierwszym kwartale, w tej liczbie i przez gałąź tak podstawową dla rozwoju całej naszej gospodarki narodowej, jak hutnictwo żelaza. Główna przyczyna trudności i przeszkód, na które obecnie napotykamy, polega na tym, że warunki rozwoju przemysłu zmieniły się, że wytworzyła się nowa sytuacja, która wymaga zmiany metod pracy, wymaga nowych metod kierownictwa. Szereg zaś naszych instytucji i działaczy gospodarczych zmiany sytuacji nie dostrzega, konieczności nowych metod pracy i nowych metod kierownictwa nie widzi i pracując po staremu w nowej sytuacji nie może, rzecz jasna, osiągać w swojej pracy pomyślnych wyników.

W swoim czasie podobna sytuacja zaistniała w Związku Radzieckim w okresie pierwszej 5-latki i wtedy w przemówieniu, wygłoszonym na naradzie działaczy gospodarczych 23 czerwca 1931 roku pod tytułem: „Nowa sytuacja — nowe zadania budownictwa gospodarczego" towarzysz Stalin wskazał drogi przezwyciężenia przeszkód w rozwoju budownictwa socjalistycznego, drogi wprowadzenia w nowej sytuacji nowych metod pracy. Szereg wskazań towarzysza Stalina z tego okresu posiada niezmierną doniosłość i palącą aktualność na naszym obecnym etapie rozwoju.

Zagadnienie siły roboczej

We wspomnianym przemówieniu towarzysza Stalina czytamy:

„Chodzi przede wszystkim o zapewnienie przedsiębiorstwom przemysłowym siły roboczej. Dawniej robotnicy zazwyczaj sami szli do zakładów przemysłowych, do fabryk — był to więc pewien proces samorzutny w tej dziedzinie. Samorzutność zaś ta wynikała z tego, że istniało bezrobocie, istniało rozwarstwienie na wsi, istniała nędza, istniało widmo głodu, które wypędzało ludzi ze wsi do miasta."

Jak wiadomo i u nas do niedawna proces przechodzenia chłopów ze wsi do pracy w zakładach przemysłowych był procesem samorzutnym. Wynikał on z faktu istnienia przeludnienia na wsi, z dużej ilości tak zwanych „zbędnych" w gospodarce chłopskiej, którzy z chwilą, gdy powstała możność zatrudnienia w zakładach przemysłowych, w budownictwie, w transporcie, samorzutnie szli do pracy poza rolnictwem. W rezultacie wzrastało zatrudnienie w gospodarce poza rolnictwem i wzrastało na skalę olbrzymią. Tak więc w roku 1947 przyrost zatrudnienia w gospodarce poza rolnictwem wyniósł 329.000 w stosunku do roku ubiegłego, w roku 1948 — 306.000, w roku 1949 — 520.000, w roku 1950 — 490.000, w roku 1951 — 497.000 i w roku 1952 — 344.000 według przewidywań planu na bieżący rok. Razem przyrost zatrudnienia w gospodarce poza rolnictwem w latach 1946—1952 wyniesie dwa i pół miliona osób. Zrozumiałym jest, że wobec takiego przyrostu zatrudnienia w gospodarce poza rolnictwem proces przechodzenia chłopów do pracy w przemyśle nie może się już odbywać i nie odbywa się w sposób żywiołowy i samorzutny i że ci działacze gospodarczy, którzy czekają na samorzutny przypływ siły roboczej, bardzo często stają w obliczu zawiedzionych nadziei i niezrealizowanych z powodu braku siły roboczej planów.

Nie znaczy to oczywiście, że na naszej wsi nie ma jeszcze poważnych rezerw siły roboczej, która chce, może i powinna przechodzić do pracy w przemyśle, budownictwie, transporcie, komunikacji itd. Ale proces ten nie może się już odbywać w sposób żywiołowy i samorzutny, tak jak to było jeszcze stosunkowo niedawno. Staramy się lokalizować nasze nowe inwestycje w miejscach, gdzie jeszcze istnieje największe przeludnienie rolnicze. Ale nie zawsze jest to możliwe ze względów transportowych, ze względu na bliskość źródeł surowcowych i na potrzebę wykorzystania istniejących budynków i powierzchni. Z tego względu bardzo często wykorzystanie rezerw siły roboczej na wsi może się odbywać tylko w drodze przerzutów i zmiany miejsca zamieszkania.

W tych warunkach jest rzeczą jasną, że skuteczny przypływ nowej siły roboczej może się odbywać tylko w drodze zorganizowanej. Musimy więc postawić zagadnienie stworzenia odpowiedniego organu centralnego, odpowiedzialnego za ilościowe i jakościowe pokrycie zapotrzebowania na robotników i kierującego organizacyjnie i politycznie wielkim zadaniem przerzutu swobodnej siły roboczej ze wsi do pracy poza rolnictwem. Musimy werbunek siły roboczej przeprowadzać na podstawie planu rocznego rozdziału siły roboczej, zatwierdzonego przez Radę Ministrów. Musimy postawić zagadnienie odpowiedzialności resortów za zgłoszone przez nie zapotrzebowanie i utrącić wszelkie tendencje do rozdętych „asekuracyjnych" zapotrzebowań. Musimy nauczyć się sporządzać dokładne terenowe bilanse siły roboczej, musimy ustalić twardą zasadę odpowiedzialności miejscowych Rad Narodowych za sprawność akcji werbunkowej na ich terenie. Musimy skończyć z rozpraszaniem wysiłków werbunkowych i skoncentrować werbunek przede wszystkim dla potrzeb najbardziej kluczowych zakładów i najbardziej kluczowych budów. Musimy wreszcie, co jest bodaj najważniejsze, zapewnić dokładne poinformowanie werbowanych pracowników o warunkach, które ich czekają i możliwościach dalszego awansu, zapewnić sprawny i w dobrych warunkach przejazd do miejsc pracy, sprawne i dobre przyjęcie na miejscach pracy nowoprzyjętych pracowników i stałą, skuteczną nad nimi opiekę. Musimy z całą stanowczością i konsekwencją wyciągnąć wnioski z nowej sytuacji, zastosować nowe metody pracy i przejść do zorganizowanego naboru siły roboczej.

Jednakże zagadnienie zabezpieczenia zakładów w siłę roboczą nie sprowadza się tylko do tej sprawy. Istnieją poważne rezerwy siły roboczej również i w miastach, przede wszystkim w postaci dużej liczby nie zatrudnionych dotąd kobiet. Jak wiadomo, procent zatrudnionych kobiet w gospodarce poza rolnictwem nie jest u nas jeszcze dostateczny, chociaż pewne postępy zostały w tym względzie poczynione. Na 1. I. 1952 roku udział procentowy kobiet w ogólnej liczbie zatrudnionych poza rolnictwem wynosił 30.4 procent, w tym: dla przemysłu 29,0 procent, dla budownictwa 10,4 procent, dla komunikacji i transportu 13,2 procent. Jak wynika z tych danych wzrost zatrudnienia kobiet przebiega zbyt wolno i jednocześnie nierównomiernie, chociaż istnieje wśród kobiet dotąd niezatrudnionych wielki pęd do samodzielnej pracy zarobkowej i do nabycia kwalifikacji.

Przyczyna zbyt wolnego wzrostu zatrudnienia kobiet leży bardzo często w oporze ze strony kierownictwa zakładów, w nieufności, będącej wyrazem burżuazyjnego stosunku do kobiety, stosunku zależności i nieuznawania w kobiecie równoprawnego człowieka. Szczególnie duże opory w tej dziedzinie istnieją w budownictwie, gdzie procent kobiet w stosunku do ogółu zatrudnionych jest bardzo nieznaczny, a może być znacznie wyższy. Np. w Opolskim Zjednoczeniu Budownictwa Mieszkaniowego zarząd budowy „Ozimek" zatrudnia na budowie 40 procent kobiet. Jest rzeczą charakterystyczną, że właśnie ta budowa jako wzorowa otrzymała w czwartym kwartale 1951 roku i w pierwszym kwartale 1952 roku sztandar przechodni. Z konserwatywnymi oporami w zakresie zatrudnienia kobiet trzeba jak najszybciej skończyć i należy uczynić wszystko, ażeby nie utrudniać, a maksymalnie ułatwiać przechodzenie kobiet do pracy produkcyjnej. Należy postawić konkretne zadania w dziedzinie wyuczenia zawodu oraz podwyższania kwalifikacji zawodowych zatrudnionych kobiet. Należy wreszcie umożliwić kobietom przechodzenie do pracy produkcyjnej przez wprowadzenie konsekwentnej zasady, że przyjmowanie do żłobków, przedszkoli oraz świetlic dziecięcych z dożywianiem powinno przede wszystkim dotyczyć dzieci matek pracujących.

Kiedy mówimy o zabezpieczeniu zakładów w siłę roboczą, musimy zawsze pamiętać, że droga do pełnego osiągnięcia tego celu leży nie tylko w naborze siły roboczej z zewnątrz, a w pełnym wykorzystaniu siły roboczej, posiadanej przez dany zakład pracy. W tej dziedzinie rezerwy wewnętrzne zakładów są olbrzymie. Olbrzymie wyniki może tu dać bezwzględna walka z bumelanctwem i pełne zlikwidowanie nieusprawiedliwionej absencji. Olbrzymie rezerwy w zakresie siły roboczej mogą być wykorzystane i uruchomione poprzez pełne wykorzystanie dnia pracy, przez odpowiednie przygotowanie pracy dla każdego stanowiska roboczego, zmniejszenie postojów, skuteczne prowadzenie planowo - zapobiegawczych remontów itd.

Olbrzymie rezerwy wewnątrz-zakładowe kryją się w nadmiernej ilości robotników nie zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji oraz w niedostatecznym zakresie robót normowanych. Bardzo często nasze zakłady próbują tłumaczyć niewykonanie planów produkcyjnych brakiem siły roboczej. Tymczasem analiza pracy wykazuje, że w wielkiej ilości wypadków nie w braku siły roboczej leży przyczyna, a w nieporządku panującym na zakładzie, w złej organizacji pracy, w rozluźnieniu dyscypliny i w bumelanctwie, w marnotrawstwie siły roboczej i niewłaściwym jej wykorzystaniu. Można to łatwo udowodnić na wielu, bardzo wielu niestety przykładach. Np. Toruńskie Zakłady Nawozów Fosforowych wykonały plan produkcji w marcu w 112 procentach, chociaż nie osiągnęły planowanego zatrudnienia, gdyż ilość robotników wynosiła tylko 91,7 procent planu. Inny zakład z tej samej gałęzi produkcji, Szczecińskie Zakłady Nawozów Fosforowych wykonały plan produkcji zaledwie w 75,7 procent, chociaż zatrudnienie robotników było większe niż plan przewidywał i wynosiło 100,7 procent planu. W marcu kopalnia Dębin[illegible] wykonała 106,4 procent planu wydobycia przy osiągnięciu planowego zatrudnienia. W tymże marcu kopalnia Zabrze—Wschód wykonała zaledwie 84 procent wydobycia, chociaż plan zatrudnienia został przekroczony o 0.6 procent. O czym świadczą te przykłady? Świadczą one o tym, że w bardzo znacznej ilości wypadków niewykonanie planów produkcyjnych tłumaczy się nie brakiem siły roboczej, a niewłaściwym jej wykorzystaniem i marnotrawstwem.

Ażeby więc zabezpieczyć zakłady w siłę roboczą, trzeba w nowej sytuacji pracować po nowemu. Trzeba: 1) od żywiołowego samorzutnego przypływu siły roboczej ze wsi przejść do zorganizowanego jej werbunku, 2) w pełni wykorzystywać rezerwy siły roboczej w mieście i przede wszystkim wszechstronnie pomagać i ułatwiać przechodzenie kobiet nie zatrudnionych do pracy, 3) wydać bezwzględną walkę marnotrawstwu siły roboczej w zakładach i w pełnej mierze wykorzystać wewnątrzzakładowe rezerwy.

Mechanizacja

W przemówieniu z 23 czerwca 1931 r. towarzysz Stalin mówił:

„Trzeba natychmiast przystąpić do mechanizowania najcięższych procesów pracy, forsując tę sprawę całą parą (przemysł leśny, budownictwo, przemysł węglowy, załadunek — wyładunek, transport, hutnictwo żelaza itp.). Nie znaczy to oczywiście, że trzeba jakoby zarzucić pracę ręczną. Przeciwnie, praca ręczna długo jeszcze odgrywać będzie w produkcji nader poważną rolę. Ale znaczy to, że mechanizacja procesów pracy jest dla nas siłą nową i decydującą, bez której niemożliwe jest utrzymanie ani naszego tempa, ani nowej skali produkcji".

Jakże ta sprawa przedstawia się u nas? Jasnym jest, że i u nas zagadnienie siły roboczej ściśle łączy się z zagadnieniem mechanizacji, zwłaszcza wszędzie tam, gdzie chodzi o roboty uciążliwe, pracochłonne lub wykonywane w warunkach szkodliwych dla zdrowia ludzkiego. Żadne zasoby ludzkie nie wystarczyłyby na zabezpieczenie zaplanowanej przez nas skali wzrostu budownictwa i produkcji bez szybkiego wzrostu wydajności pracy, który niemożliwy jest bez wszechstronnej mechanizacji. Trzeba jednak stwierdzić, że wielu naszych działaczy gospodarczych odnosi się do sprawy mechanizacji bądź obojętnie, bądź zgoła z lekceważeniem. Wyraża się to w niewykorzystywaniu możliwości zastosowania małej mechanizacji w stosunku do istniejących urządzeń przemysłowych, w zaniedbaniu projektowania i produkcji sprzętu mechanizacyjnego, w częstym jeszcze projektowaniu nowych zakładów na ba-

(Dalszy ciąg na str. 4)

O umocnienie spójni między miastem i wsią

(Dalszy ciąg ze str. 3)

żie starej techniki z niedostatecznym stopniem mechanizacji i wreszcie w karygodnym marnotrawieniu i niewykorzystaniu istniejącego sprzętu mechanizacyjnego.

Plan inwestycyjny 1952 r. przewiduje wyasygnowanie poważnych kwot na urzeczywistnienie w zasadniczych gałęziach gospodarki narodowej tzw. małej mechanizacji. Na tej podstawie uchwalono 19 planów małej mechanizacji dla poszczególnych ministerstw. Jest to oczywiście tylko początek. Trzeba, ażeby zagadnienia **forsowania** wszechstronnej mechanizacji znalazły się w centrum uwagi całej naszej partii, wszystkich organizacji planujących i gospodarczych, wszystkich inżynierów, techników, konstruktorów i technologów, wszystkich racjonalizatorów i przodowników pracy, całej naszej klasy robotniczej. Trzeba pobudzić inicjatywę w zakresie mechanizacji, trzeba szybko urzeczywistniać wszystkie słuszne projekty w tym zakresie, trzeba w nowej sytuacji pracować po nowemu i pamiętać, że bez forsowania mechanizacji niemożliwe jest urzeczywistnienie naszych wielkich zadań.

Szkolenie kadr i zagadnienie młodzieży

Zapewnienie siły roboczej dla zakładów nie sprowadza się tylko do zatrudnienia nowych i siłą rzeczy niewykwalifikowanych robotników. Przemysł nasz rozwija się nie tylko ilościowo, ale rozwija się i jakościowo. Powstają nowe gałęzie produkcji, rozszerza się zakres produkcji skomplikowanych przyrządów i urządzeń, wymagających wyjątkowych kwalifikacji, dokładności i precyzji w pracy. Coraz więcej mamy w naszej gospodarce nowej techniki, wymagającej dokładnej i kwalifikowanej obsługi. Wszystko to wymaga nie zapewnienia w ogóle siły roboczej, a zapewnienia siły roboczej kwalifikowanej, kulturalnej, mogącej skutecznie posługiwać się nową techniką i umiejącej brać od tej techniki wszystko, co ona dać może. Wiemy, że do gospodarki poza rolnictwem w ciągu ostatnich lat napłynęły miliony ludzi, którzy dotychczas nie pracowali i dotychczas kwalifikacji nie posiadali. Sprawa wyszkolenia tych ludzi w tej sytuacji staje się sprawą decydującą o możliwości dalszego rozwoju naszej gospodarki i przemysłu w szczególności.

Tymczasem w bardzo jeszcze poważnym zakresie metody szkolenia wewnątrz - zakładowego mają u nas charakter chałupniczy, charakter, który w wielu wypadkach przypomina stare, kapitalistyczne porządki, kiedy to ludzi nie szkolono i nie uczono, a trzymano latami na podrzędnych stanowiskach, chroniono przed nimi tajemnice zawodu i wobec nadmiaru siły roboczej i ciągłego kryzysu produkcyjnego nie śpieszono się, bo nie było się po co śpieszyć z nadaniem im odpowiednich kwalifikacji i wysunieciem na kwalifikowaną pracę.

Pewne poważniejsze zmiany na lepsze w tym zakresie zachodzą dopiero ostatnio. W roku 1952 w planie szkolenia wewnątrz - zakładowego bez oderwania od pracy, metoda szkolenia indywidualnego i brygadowego przewidziano wyuczenie zawodu oraz podniesienie kwalifikacji 344.600 robotników. Jest to oczywiście wyraźnie za mało, ale nie tylko o braki ilościowe chodzi, chodzi również o bardzo poważne braki jakościowe. Bardzo często szkolenie wewnątrz - zakładowe odbywa się bez programu względnie oparte jest na prowizorycznych programach. Brak jest zasadniczego warunku dla prawidłowego przebiegu szkolenia, a mianowicie opracowania dla poszczególnych gałęzi gospodarki taryfikatorów kwalifikacyjnych, zawierających charakterystyki poszczególnych zawodów i kategorii w zawodzie, bez czego niemożliwe jest sprawdzenie naprawdę rzetelne, umiejętności i kwalifikacji nabytych przez szkolonego i odpowiednie zaszeregowanie go.

Zagadnienie szkolenia i podnoszenia kwalifikacji nabiera szczególnego znaczenia w stosunku do młodzieży. Coraz szerszym nurtem wpływa młodzież do gospodarki narodowej i do przemysłu. Już na początku 1951 r. w przemyśle na 1.000 zatrudnionych przypadało 265 z młodzieży i rzecz jasna udział młodzieży z każdym rokiem będzie się powiększać. Nasze nowe zakłady przemysłowe posiadają załogi w większości młodzieżowe, tak np. w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu młodzież stanowi ok. 70 procent załogi, w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie 65 procent załogi, w Piotrkowskim Kombinacie Bawełnianym młodzież stanowi ok. 55 proc. załogi, przy budowie Nowej Huty pracuje młodzieży ok. 70 procent. Znaczna część tej młodzieży osiąga dobre wyniki produkcyjne. Wielu młodych robotników z honorem nosi miano przodowników pracy. Wśród młodzieży z powodzeniem rozwijają się nowe metody pracy, w przemyśle metalowym młodzież zaczyna szeroko stosować metody Żandarowej, system oszczędzania Korabielnikowej znajduje najgorętszych zwolenników właśnie wśród młodzieży. Z szybkim wzrostem młodzieży pod względem produkcyjnym i moralno-politycznym związanych jest wiele naszych nadziei, ale trzeba ten wzrost ułatwiać i organizować.

Oczywiście tylko część młodzieży przeszła przez szkoły zawodowe i nawet ta część nie zawsze posiada kwalifikacje dostateczne do zawodu wykonywanego. Zagadnienia szkolenia bez oderwania od pracy, wyuczenia zawodu i podniesienia kwalifikacji stają się więc w stosunku do młodzieży zagadnieniami szczególnie palącymi i ważnymi. Trzeba, żebyśmy to wszyscy dokładnie zrozumieli, trzeba w nowej sytuacji pracować po nowemu. Trzeba pamiętać, że chodzi nam nie tylko o siłę roboczą, lecz o siłę roboczą wykwalifikowaną. Trzeba więc, aby zagadnienia masowego szkolenia, wyuczenia zawodu i podniesienia kwalifikacji, zarówno w stosunku do starych robotników jak i do nowych, zarówno w stosunku do dorosłych jak i do młodzieży, stanęły jako zagadnienia centralne.

Płace i zagadnienia bytowe

W przemówieniu, na które się powołuję, towarzysz Stalin mówił:

„Zwerbowanie robotników nie oznacza jeszcze, że zrobione zostało wszystko. Aby zapewnić naszym przedsiębiorstwom siłę roboczą, trzeba koniecznie dopiąć tego, aby związać robotników z fabryką i uczynić zespół robotników w przedsiębiorstwie mniej więcej stałym... Czy można powiedzieć, że zespół robotników w przedsiębiorstwach jest u nas mniej więcej stały? Nie, tego, niestety, powiedzieć nie można. Przeciwnie, mamy wciąż jeszcze w przedsiębiorstwach tak zwaną p ł y n n o ś ć siły roboczej... Dawniej, w okresie odbudowy przemysłu, gdy nasze urządzenia techniczne nie były skomplikowane, a rozmiary produkcji były niewielkie — można było jakoś „tolerować" tak zwaną płynność siły roboczej. Teraz — co innego. Teraz sytuacja zmieniła się gruntownie... „Tolerować" teraz płynność siły roboczej — znaczy to doprowadzić do rozkładu naszego przemysłu, uniemożliwić wykonanie planów produkcyjnych, podważyć możliwość polepszenia jakości produkcji".

Czy te wskazania towarzysza Stalina z roku 1931 są aktualne dla naszej obecnej sytuacji? Oczywiście, że tak. Czy istnieje u nas duża płynność siły roboczej, która stała się plagą produkcji i dezorganizuje nasze przedsiębiorstwa? Oczywiście, że tak. Tak np. ruch robotników w roku 1951 w całym prawie przemyśle wskazywał na dużą płynność siły roboczej. W przemyśle węglowym procent zwolnionych w stosunku do zatrudnionych wyniósł 43,2 procent, w przemyśle budowy maszyn ciężkich 39.0 procent, w przemyśle taboru kolejowego 32,2 procent, w przemyśle kwasu siarkowego i nawozów fosforowych aż 66,1 procent.

Istnieje więc u nas i to w wysokim stopniu płynność siły roboczej i musimy ją jak najszybciej przezwyciężyć. Przy przezwyciężaniu płynności siły roboczej trzeba stosować wskazówki towarzysza Stalina.

Towarzysz Stalin mówi:

„W czym tkwi przyczyna płynności siły roboczej? W niewłaściwej organizacji płac, w niewłaściwym systemie taryfowym, w „lewackiej" polityce zrównywania płac. W szeregu naszych przedsiębiorstw stawki taryfowe są ustalone w ten sposób, że prawie zanika różnica między pracą wykwalifikowaną a pracą niewykwalifikowaną, między pracą ciężką a pracą lekką... Zrównanie płac prowadzi do tego, że robotnik wykwalifikowany zmuszony jest przechodzić z fabryki do fabryki, aby znaleźć wreszcie taką fabrykę, gdzie umieją należycie ocenić pracę wykwalifikowaną... Aby usunąć to zło, trzeba stworzyć taki system taryf, który by uwzględniał różnicę między pracą wykwalifikowaną a pracą niewykwalifikowaną, między pracą ciężką a pracą lekką".

Czy to zło, o którym mówi towarzysz Stalin, istnieje u nas? Teoretycznie, a raczej w słowach, wszyscy są u nas przeciwko tzw. urawniłowce, przeciwko niesłusznemu zrównywaniu płac. Praktycznie jednak na wielu jeszcze odcinkach takie zrównywanie niestety istnieje! Jeżeli chodzi o tzw. rozpiętość w tabelach płac (tzn. o stosunek między kategorią najniższą a najwyższą) to w ciągu ostatnich lat zrobiliśmy pewne postępy w kierunku likwidacji tzw. zrównywania. Tak np. w hutnictwie rozpiętość w 1949 roku wynosiła 1 do 2.20, a w 1950 roku wynosi już 1 do 2,93. W węglu w 1949 r. rozpiętość wynosiła 1 do 2,13, a w 1952 r. 1 do 3,06 — ale w szeregu gałęzi przemysłu rozpiętość pozostała na małym poziomie 1949 r. Poza tym obserwujemy niesłuszne zrównanie płac w trzeciej i czwartej kategorii, a więc w kategorii odnoszącej się do płac robotników nowowstępujących (przyuczonych), w związku z czym robotnicy na początku otrzymują prawie równy co do wysokości zarobek przy różnych warunkach pracy, co powoduje odpływ robotników z przemysłów o ciężkich warunkach pracy do przemysłów o lżejszych warunkach pracy. Pokutują u nas jeszcze przesądy, że słuszna rozpiętość płac jest jakoby „niedemokratyczna", a tzw. zrównywanie płac jest jakoby demokratyczne. Pokutują u nas jeszcze drobnomieszczańskie poglądy, że płaca powinna być zrównana niezależnie od tego, czy praca jest ciężka czy lekka, niezależnie od tego, czy jest kwalifikowana czy niewykwalifikowana.

Są jeszcze u nas ludzie, którzy uważają, że można tolerować stan, kiedy różnica między płacą robotnika wykwalifikowanego i niewykwalifikowanego jest nieznaczna albo stan, gdy płaca inżyniera nie tylko nie jest poważnie wyższa od płacy robotnika wykwalifikowanego, ale czasem jest nawet od niej niższa. Oczywiście, są to poglądy fałszywe, antyleninowskie, sprzeczne z zasadą określania płacy roboczej w ustroju socjalistycznym według pracy. Musimy postawić przed sobą zadanie stopniowego, metodycznego rewidowania systemu płac w kierunku wyższego wynagradzania wysokich kwalifikacji i wysokiej wydajności wszędzie tam, gdzie jest on jeszcze nacechowany „urawniłowką", wszędzie tam, gdzie powoduje on płynność siły roboczej, prawdziwą plagę produkcji.

W jakim kierunku powinny pójść te zmiany w naszym systemie płac?

Mówi o tym towarzysz Stalin:

„W każdej gałęzi przemysłu, w każdym przedsiębiorstwie, w każdym oddziale fabrycznym istnieją przodujące grupy robotników mniej lub bardziej wykwalifikowanych, których przede wszystkim i nade wszystko trzeba ustabilizować w produkcji, jeżeli rzeczywiście chcemy zapewnić przedsiębiorstwu stały zespół robotników. Te przodujące grupy robotników tworzą podstawowe ogniwo produkcji".

Musimy więc tak przeprowadzać zmiany w płacach, aby przede wszystkim znieść szkodliwe zrównywanie tam, gdzie ono jeszcze istnieje w stosunku do tych przodujących grup robotników decydujących dla produkcji każdego zakładu.

Rzecz jasna, że możemy pracę w kierunku likwidacji szkodliwego zrównywania płac przeprowadzać tylko stopniowo w miarę dokładnego zbadania sytuacji w każdej gałęzi produkcji, gruntownego przestudiowania zagadnienia i powstawania możliwości finansowych. Poważne kroki w tym kierunku zrobiliśmy już w 1952 r., dalsze będą przez nas robione w r. 1953. Ale pracę tę musimy przeprowadzać ciągle, nieustępliwie i metodycznie, pamiętając o tym, że w nowej sytuacji nie można pracować po staremu, że w nowej sytuacji nie można „tolerować" płynności siły roboczej i zwlekać z likwidacją drobnomieszczańskiego „zrównywania" tam gdzie ono jeszcze istnieje.

Dla ustabilizowania robotników w przedsiębiorstwie potrzebna jest także stała troska o dalsze polepszanie zaopatrzenia, warunków mieszkaniowych i ogólnych warunków bytu robotników.

Towarzysz Stalin mówił o tej sprawie w roku 1931 w następujący sposób:

„Nie można zaprzeczyć, że w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego i zaopatrzenia robotników zrobiono w ciągu ostatnich lat niemało. Ale to, co zrobiono, jest absolutnie niewystarczające, aby zaspokoić szybko rosnące potrzeby robotników. Nie można powoływać się na to, że dawniej mieszkań było mniej niż teraz i że wobec tego można zadowolić się osiągniętymi wynikami. Nie można również powoływać się na to, że dawniej zaopatrzenie robotników było bez porównania gorsze niż teraz i że można wobec tego zadowolić się istniejącym stanem rzeczy. Jedynie ludzie zgnili i na wskroś przeniknięci stęchlizną mogą się pocieszać powoływaniem się na przeszłość. Trzeba brać za punkt wyjścia nie przeszłość, lecz wzrastające potrzeby robotników w teraźniejszości. Trzeba zrozumieć, że warunki życiowe robotników zmieniły się u nas gruntownie. Obecnie robotnik — to nie to, co dawniej. Robotnik dzisiejszy, nasz robotnik radziecki chce żyć mając zaspokojone wszystkie swoje potrzeby materialne i kulturalne... Ma on do tego prawo i my jesteśmy obowiązani zapewnić mu te warunki".

Te słowa towarzysza Stalina można w całej pełni odnieść do naszej obecnej sytuacji. Zrobiliśmy bardzo wiele w dziedzinie poprawienia warunków życia robotników, ale musimy sobie powiedzieć, że klasa robotnicza oczekuje od nas stałej i nieprzerwanej troski o jej warunki materialne i kulturalne, naszym zaś obowiązkiem jest czynić wszystko, aby nie zawieść jej oczekiwań, jej ufności.

Bardzo wielu działaczy gospodarczych, partyjnych i związkowych ma często skłonność sprowadzać to zagadnienie do tzw. trudności obiektywnych, pomijając zupełnie fakt, że nawet przy rzeczywistych trudnościach, wynikających z konieczności mobilizacji olbrzymich środków na nasze potrzeby ogólno - państwowe, nie wolno nam zapominać o obowiązkach stałej troski o polepszanie warunków życiowych mas pracujących. Przy wytrwałych staraniach i nieustannej trosce o te sprawy położenie materialne klasy robotniczej mimo trudności może i powinno się polepszać.

Weźmy dla przykładu sprawę mieszkań. Budujemy ich, jak wiadomo, bardzo wiele. Ale czy te mieszkania są dobrze i właściwie rozdzielane i wykorzystywane, czy otoczone są należytą troską o czystość w dzielnicach, osiedlach i hotelach robotniczych, czy zapewnione mają wszystkie niezbędne warunki kulturalnego, higienicznego i zdrowotnego w nich życia, czy istnieje właściwa opieka nad dzieckiem, odpowiednie urządzenia socjalne itp. Bardzo często, niestety, nie.

Poza tym w wielu mieszkaniach służbowych, starych i nowych, zamieszkują ludzie nie mający nic wspólnego z produkcją. Jasnym jest, że z tym stanem rzeczy trzeba skończyć i ustalić twardą zasadę, że mieszkania służbowe są ważnym czynnikiem stabilizacji załogi i są dla niej i tylko dla niej przeznaczone.

Weźmy hotele robotnicze i Domy Młodego Robotnika. Państwo przeznacza wielkie sumy na ich zbudowanie i urządzenie. W końcu 1951 r. było już w tych instytucjach ponad 169.000 miejsc. Ale jakże często, mimo pewnej poprawy, którą ostatnio osiągnięto, wciąż jeszcze niestety, panuje w hotelach robotniczych brud, nieład, niechlujstwo. Weźmy sprawę zaopatrzenia robotniczego, szczególnie ważną w obecnym okresie zaistniałych trudności. Państwo dało do ręki działaczom gospodarczym poważny instrument w postaci Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego. Jednakże te oddziały powstają bardzo wolno, a jeżeli powstają, to rozwijają się jednostronnie, nie tworzy się odpowiedniej bazy hodowlanej i warzywniczej, nie rozwija się sieci punktów usługowych, napraw obuwia, odzieży itd. Z czego wynikają te wszystkie ujemne fakty? Z braku nieustannej troski o robotnika, z bezdusznego stosunku do ludzi, z na wskroś zgniłego przekonania, że sprawy te nie tyczą administracji gospodarczej, że wystarczy dbać o maszyny, a można nie dbać o ludzi.

Trzeba ostro zwalczać i zmienić jak najrychlej ten stosunek, trzeba poprawić warunki życia robotników i przejawiać o to stałą troskę, nie szczędzić w tym kierunku starań i wysiłków — takie jest zadanie. Istnieją ku temu wszystkie warunki jeżeli nasi działacze partyjni, związkowi i gospodarczy, jeżeli terenowe Rady Narodowe wezmą się do tej sprawy z pełną energią, rozumiejąc, że taki jest kategoryczny nakaz partii.

O właściwe wykorzystanie mocy produkcyjnych

Jedną z poważnych przeszkód na drodze rozwoju naszego przemysłu jest niewłaściwe i niepełne wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych. Rzecz jasna, że po to, aby osiągnąć zadania planu 6-letniego musimy wybudować i wybudujemy wiele nowych potężnych zakładów przemysłowych, ale nie znaczy to bynajmniej, że istniejące w naszym przemyśle moce produkcyjne nie powinny być jak najpełniej i jak najracjonalniej wykorzystane. Tymczasem wielu naszych działaczy gospodarczych nie dba o właściwe wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych, nie dąży do podniesienia ich sprawności, nie przeprowadza niezbędnych rekonstrukcji i modernizacji, dopuszcza do tego, by wiele urządzeń i agregatów stawało się niezdatnymi, nie podnosi poziomu technicznego przy eksploatacji istniejących mocy. Można na to przytoczyć wiele przykładów.

Jak wiadomo, nasz przemysł hutniczy nie w pełni wykonał plan w roku 1951 i nie wykonał również planu w pierwszym kwartale bieżącego roku. W czym leży przyczyna tego zjawiska? Leży ona w niewykorzystaniu istniejącej zdolności produkcyjnej naszego przemysłu. Nasze hutnictwo w porównaniu z hutnictwem ZSRR otrzymuje zaledwie 60 procent surówki z tej samej objętości wielkich pieców i znacznie mniej niż w ZSRR stali z tej samej powierzchni trzonów pieców martenowskich. Rzecz jasna, że hutnictwo w ZSRR jest hutnictwem bez porównania bardziej nowoczesnym niż nasze hutnictwo, ale jest rzeczą stwierdzoną, że wskaźniki naszych agregatów są znacznie gorsze również od wskaźników uzyskiwanych na podobnych pod względem budowy i wyposażenia starych jednostkach w ZSRR.

W naszym przemyśle maszynowym również mamy do czynienia z wieloma faktami, świadczącymi o niskim wykorzystaniu istniejących obrabiarek. Z wielu zakładów przemysłu budowy maszyn odzywają się głośne wołania o powiększenie przydziałów obrabiarek, tymczasem istniejący park maszynowy jest słabo wykorzystany, o czym świadczy niski współczynnik zmianowości w przemyśle budowy maszyn. Współczynnik ten wynosił w pierwszym kwartale br. średnio zaledwie 1.24. Z powodu małego współczynnika zmianowości i niedostatecznej obsady mają miejsce tak karygodne fakty, jak postoje młotów na hucie „Baildon" i hucie „Batory" przy jednoczesnym istniejącym w kraju znacznym deficycie odkuwek.

W naszym przemyśle bawełnianym, jak to zostało udowodnione na podstawie wszechstronnej i autorytatywnej ekspertyzy, można przez rekonstrukcję posiadanego parku maszynowego bez nowych inwestycji powiększyć zdolność produkcyjną o około 25 procent.

Ze stanem rzeczy, gdy istniejące moce produkcyjne są nie wykorzystywane należy skończyć. Należy postawić sobie za zadanie najpełniejsze możliwe wykorzystanie istniejącej mocy produkcyjnej. W tym celu należy szczegółowo i do końca opracować wszędzie tam, gdzie to nie jest zrobione, technologię produkcyjną i rygorystycznie jej przestrzegać. Należy na właściwym poziomie postawić gospodarkę remontową i uważać za niedopuszczalne nieusprawiedliwione wypadanie z procesu produkcyjnego poszczególnych agregatów maszyn i urządzeń. Należy stale i systematycznie modernizować i rekonstruować istniejące urządzenia. Należy stale walczyć o podniesienie współczynnika zmianowości, zwłaszcza tam, gdzie istnieje sytuacja deficytów w gospodarce narodowej. Należy przestrzegać, aby drugie i trzecie zmiany były właściwie obsadzone pod względem kierownictwa i personelu inżynieryjno - technicznego tak, aby produkcja na tych zmianach nie była, jak to często ma miejsce, znacznie niższa od produkcji na pierwszej zmianie. Jeżeli będziemy metodycznie wypełniać te zadania, to niewątpliwie znacznie podniesiemy stopień wykorzystania istniejących mocy produkcyjnych, co razem z produkcją nowych potężnych zakładów przemysłowych zapewni nam wypełnienie wielkich zadań planu 6-letniego.

Zagadnienia zaopatrzenia w przemyśle

Na obecnym etapie rozwoju naszego przemysłu i całości naszej gospodarki narodowej jednym z najważniejszych zagadnień, które domagają się nowego ukształtowania i rozwiązania, stają się zagadnienia zaopatrzenia w przemyśle. Jest to zupełnie zrozumiałe w sytuacji, w której znajduje się nasz kraj. Jak wiadomo nie produkujemy, albo nie produkujemy jeszcze w dostatecznej ilości szeregu surowców jak np. metale kolorowe, kauczuk. Nie posiadamy własnej bazy surowcowej dla naszego przemysłu bawełnianego i wełnianego. Produkcja krajowa nie w pełni pokrywa nasze zapotrzebowanie na skórę. Rozwój przemysłu budowy maszyn i przemysłów precyzyjnych wymaga wielkiej ilości stali szlachetnych, których produkcja u nas jest jeszcze ograniczona zarówno pod względem ilości, jak i pod względem różnorodności asortymentu. Rozwój przemysłu wymaga wielkiej ilości maszyn i urządzeń, których produkcja i import są nie zawsze dostateczne. Rozwój budownictwa na olbrzymią i nieznaną dotąd skalę wymaga wielkiej ilości cegły, cementu, konstrukcji metalowych, kabli, maszyn, rozjazdów itd.

Jakie wnioski nasuwa ta sytuacja? Nasuwa ona wniosek, że zagadnienie zaopatrzenia stało się u nas centralnym zagadnieniem, od właściwego rozwiązania którego zależy w niemałym stopniu dalszy nasz rozwój. Tymczasem zaopatrzenie i gospodarka materiałowa postawione są u nas dotychczas na niskim, chałupniczym poziomie i szereg spraw rozwiązywanych jest bez generalnej perspektywy, od wypadku do wypadku, metodą tak zwanego łatania dziur, która w rezultacie prowadzi do tego, że dziura załatana w jednym miejscu wyłazi w całej okazałości w drugim. Jest faktem, że w bieżącym roku mamy szereg niepomyślnych objawów w zakresie zaopatrzenia. Mamy fakty nadmiernego rozchodowania materiałów i surowców, jak np. nadmierny i nieusprawiedliwiony rozchód węgla w całym przemyśle, koksu w hutnictwie itd. Mamy fakty postojów na budowach, niewykorzystania mocy produkcyjnej i nierytmicznej pracy zakładów z powodu braku zaopatrzenia. Jest np. rzeczą niewątpliwą, że nasz przemysł samochodowy już w tym roku mógłby dać znacznie więcej maszyn, gdyby dysponował należycie postawionym zaopatrzeniem.

Dla gruntowniejszego niż dotąd zorganizowania sprawy zaopatrzenia w materiały powołany został uchwałą Rządu Centralny Urząd Gospodarki Materiałowej. Urząd ten przy właściwej pracy i obsadzie winien stać się kierowniczym ogniwem pionu zaopatrzenia całej naszej gospodarki. Chodzi o pracę nie dorywczą, nie przypadkową, a o działalność z większą perspektywą i z pełnym uwzględnieniem trudności obecnego okresu. Musimy tak postawić sprawę zaopatrzenia, aby jak najszybciej zostały opracowane tam, gdzie one jeszcze nie istnieją, oszczędne i racjonalne normy zużycia, aby rozwinąć inicjatywę zamiany materiałów deficytowych materiałami istniejącymi w dostatecznej ilości, aby przeprowadzać nieustanną kontrolę zużycia materiałów i kształtowania się zapasów, aby nie dopuszczać do faktów postojów z powodu braku zapasów, zapewniających ciągłość produkcji i z drugiej strony zwalczać wszelkie nadmierne zapasy, niepotrzebne dla zapewnienia ciągłości pracy danego zakładu, a pozbawiające inne zakłady niezbędnych im materiałów. Chodzi o stworzenie realistycznego, uwzględniającego wszystkie trudności i braki planu zaopatrzenia i o elastyczne, w najlepszym tego słowa znaczeniu operatywne wykonywanie i kontrolowanie tego planu.

Jeżeli nasza partia i wszystkie nasze organizacje państwowe skoncentrują na zagadnieniu zaopatrzenia materiałowego swoją uwagę i wysiłki, to potrafimy usunąć jedną z poważnych przeszkód na drodze naszego rozwoju.

O zagadnieniach kierownictwa przemysłem

W nowej sytuacji po nowemu również stają zagadnienia kierownictwa przemysłem. Był czas, kiedy nasze kadry inżynieryjno - techniczne składały się niemal wyłącznie z tzw. starej inteligencji technicznej, z której wielu nieufnie odnosiło się do nowej rzeczywistości, wielu nie rozumiało nowych zagadnień i problemów, a pewna część szkodziła rozwojowi naszej gospodarki. Teraz sprawa coraz wyraźniej zaczyna się zmieniać. Zadanie postawione na Kongresie Zjednoczeniowym naszej Partii, aby klasa robotnicza zgodnie ze wskazaniami towarzysza Stalina stworzyła swoją własną inteligencję produkcyjno - techniczną, wychowaną na jej najlepszych tradycjach i oddaną bezgranicznie sprawie budownictwa socjalistycznego w coraz większym stopniu zaczyna być realizowane. Dzięki wysiłkowi Państwa Ludowego możność otrzymania wykształcenia technicznego została szeroko otwarta dla ludzi z klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i inteligencji pracującej. Dziesiątki tysięcy inżynierów i techników wychowanych w naszych uczelniach zasiliło już nasze zakłady. W bieżącym tylko roku na podstawie ustawy o planowym rozdziale absolwentów sam przemysł otrzymuje blisko 20.000 nowych inżynierów i techników, nie licząc tych, którzy zostali skierowani do pracy w pierwszym kwartale 1952 roku, a byli objęci planem rozdziału 1951 r.

Jest to niewątpliwie bardzo poważny zastrzyk nowych sił, który przy właściwym wykorzystaniu może dać bardzo poważne wyniki w pracy przemysłu. W tym celu należy roztoczyć opiekę nad wykorzystaniem nowych kadr inżynieryjno - technicznych, ułatwić i zorganizować im zdobycie doświadczenia, wszechstronnie przyśpieszyć ich proces dojrzewania jako techników, kierowników i organizatorów. Z drugiej strony jest rzeczą niewątpliwą, że w ciągu ubiegłego okresu na naszych zakładach przemysłowych wyrosła i zahartowała się w walce o plan nowa kadra, rekrutująca się z wykwalifikowanych robotników, przodowników, racjonalizatorów.

Wielu z tych ludzi zdobyło nie tylko praktyczne doświadczenie, ale i teoretyczne wykształcenie. Wreszcie jest niewątpliwym faktem, że wśród starej inteligencji technicznej rozwija się nadal i pogłębia szereg pozytywnych procesów. Przeważająca większość tej inteligencji, która od początku zachowywała się lojalnie w stosunku do państwa ludowego, ale nie rozumiała jeszcze częstokroć nowej rzeczywistości, nowych problemów, nowych zadań, nowych metod pracy — teraz osiągnęła na tym polu wielkie postępy i sprzęgła się w większym stopniu i bardziej świadomie niż dotychczas z władzą ludową i socjalistycznym przemysłem. W ciągu ubiegłego okresu nastąpił pewien odsiew, pewien jakby naturalny dobór wśród całej inteligencji technicznej. Wielu szkodników zostało wyeliminowanych, wielu nie nadających się do nowych warunków odpadło po drodze. Trzeba, rzecz jasna, zachowywać czujność w stosunku do maskujących się wrogich elementów, które znajdują się jeszcze tu i ówdzie wśród starej inteligencji technicznej, ale jest rzeczą niewątpliwą, że jest ona bliżej nas, niż była do niedawna i że znamy ją i ona zna nas lepiej, niż do niedawna. Chodzi o to, aby dla całej naszej inteligencji stworzyć warunki i klimat sprzyjający najbardziej wydajnej i twórczej pracy.

Jakie wnioski wysuwają się z tych nowych zjawisk? Skoro nasze zakłady zostały zasilone dziesiątkami tysięcy inżynierów i techników wychowanych już w naszych uczelniach, skoro z dołu wyrosła z klasy robotniczej nowa kadra organizatorów i działaczy gospodarczych, skoro stara inteligencja techniczna bardziej niż dotąd sprzęgła się z państwem ludowym i bardziej niż dotąd rozumie obecne zadania, znaczy to, że mamy wszystkie dane do poprawienia sytuacji kadrowej w naszym przemyśle, do polepszenia kierownictwa przemysłem. W tym celu potrzebna jest tylko wielka i stała praca, potrzebna jest praca nad politycznym podniesieniem starej i nowej kadry i nad ciągłym jej fachowym doskonaleniem. Potrzebna jest nade wszystko znajomość ludzi tak, by móc z najmniejszą ilością błędów stawiać ich na właściwym stanowisku.

Czy ta praca jest prowadzona w dostatecznej mierze? Rzecz jasna, że nie. I właśnie w związku z tym szereg kierowników gospodarczych i partyjnych ciągle utyskuje na brak kadr i zwala na ten bardzo przesadzony brak niewykonanie zadań produkcyjnych podczas gdy wokół nich znajduje się olbrzymie bogactwo cennych ludzi, którzy przy właściwej opiece i właściwej pracy kadrowej mogą być bardzo prędko sformowani w kadrę kierowniczą, odpowiadającą potrzebom obecnego okresu. Trzeba więc, aby nasi kierownicy gospodarczy i partyjni skończyli z ciągłymi i bezpłodnymi lamentami na temat braku kadr, nauczyli się rozpoznawać i zużytkowywać te wielkie bogactwa ludzkie, którymi rozporządzają, śmielej stawiać ludzi na stanowiska, śmielej dawać im możność wykazania swoich zdolności, stale stwarzać dla nich możliwości podniesienia ich wiedzy fachowej i ich poziomu politycznego. Wtedy znacznie szybciej pójdziemy naprzód, wtedy wyciągniemy właściwe wnioski z nowej sytuacji i szybciej i skuteczniej usprawnimy i wzmocnimy kierownictwo przemysłem socjalistycznym.

*

Takie są towarzysze, najważniejsze trudności na naszej drodze w dziedzinie przemysłu i metody ich przezwyciężania. Musimy:

1. zabezpieczyć w sposób zorganizowany zakłady w siłę roboczą,
2. forsować wszechstronną mechanizację,
3. rozwinąć wielką pracę nad podniesieniem kwalifikacji naszych robotników i w szczególności młodzieży,
4. stopniowo, ale nieustępliwie usuwać źródło płynności siły roboczej przez likwidację drobnomieszczańskiego zrównywania płac, przez wzmocnienie troski o warunki bytowe robotników,
5. postawić i rozwiązać zagadnienie pełnego wykorzystania mocy produkcyjnych,
6. postawić zaopatrzenie w materiały i surowce na właściwym poziomie, na poziomie planu, zbudowanego z perspektywą i elastycznością i zlikwidować chałupnicze metody i przypadkowość w tej dziedzinie,
7. w pełni zdać sobie sprawę, że sytuacja kadrowa w przemyśle zmieniła się i stale zmienia na lepsze, skończyć z bezpłodnym biadoleniem na temat braku kadr i szybciej uzupełniać i formować trzon kierowniczy w naszych zakładach, odpowiadający trudnym zadaniom obecnego okresu.

Jeżeli te zadania zostaną przez naszą Partię z całą energią wykonane, to usuniemy wiele przeszkód, które dotąd spotykaliśmy na naszej drodze i zapewnimy realizację wielkich zadań planu 6-letniego.

(Dokończenie referatu tow. Bieruta podamy w następnym numerze).